



# Gdzie jest Marshall?

## Konferencja panamerykańska w Bogocie przerwała swe obrady wskutek wybuchu rewolucji

**NOWY JORK PAP.** — Agencja Reutersa donosi z Bogoty, że wskutek rewolucji, która wybuchła w Kolumbii, obradująca w stolicy Kolumbii konferencja panamerykańska musiała przerwać swe prace.

W chwili wybuchu rewolucji minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych gen. Marshall znajdował się w ambasadzie amerykańskiej. Przed gmachem ambasady rzucono bombę. Wszystkie szyby w gmachu ambasady zostały wybite.

**NOWY JORK (PAP).** — Z Bogoty donoszą, że walki na ulicach miasta trwają. Zwolennicy partii liberalnej na znak protestu przeciwko zamordowaniu przywódców liberalistów Gaitana — zaatakowali gmachy rządowe i opanowali je. Policja stanęła po stronie powstańców. Sprawdzono oddziały wojskowe, które odmówiły posłuszeństwa i zbrały się z tłumem. Centrum miasta zostało zajęte przez rewolucjonistów. W wielu punktach powstańcy zmuszeni byli pokonać opór zwolenników partii konserwatywnej. Doszło do walk, podczas których wiele gmachów publicznych spłonęło.

Radio kolumbijskie zakomunikowało, że przywódca partii konserwatywnej Gomez, który kierował pracami delegacji kolumbijskiej na konferencji panamerykańskiej — został zabity.

Członkowie delegacji krajów amerykańskich nie opuszczają swych hoteli i czekają na możliwość opuszczenia Bogoty. Narady konferencji zostały przerwane „aż do odwołania”. Delegacja Stanów Zjednoczonych usiłuje powstrzymać inne delegacje od wyjazdu z Bogoty, pragnąc doprowadzić do „formalnego odroczenia konferencji”.

### Marshall uciekł z Bogoty

**BUDYNEK, W KTÓRYM TOCZA SIĘ NARADY KONFERENCJI PANAMERYKAŃSKIEJ ZOSTAŁ POWAŻNIE USZKODZONY.**

Departament stanu otrzymał od ambasadora Stanów Zjednoczonych w Kolumbii wiadomość, że gmach ambasady znajduje się w niebezpieczeństwie, gdyż ulica, na której gmach ten jest położony, płonie. Minister Marshall udał się do miejscowości, położonej pod miastem Bogota.

### ...w niewiadomym kierunku

**NOWY JORK, (PAP).** — Według doniesień z Bogoty, członkowie ambasady USA — jak wynika z nadesłanego przez nich telegramu — stracili łączność z sekretarzem stanu Marshall, są jednak przekonani, iż nic nie grozi jego osobie.

### Ameryka łacińska nie chce dolarów

**NOWY JORK (PAP).** — Bezpośrednio przed wybuchem powstania w Kolumbii odbyło się posiedzenie konferencji panamerykańskiej, na którym odczytano orędzie prezydenta Trumana. Orędzie to — jak wiadomo — domaga się przyznania 500 milionów dolarów na rzecz Ameryki łacińskiej. Podczas, gdy delegacja amerykańska spodziewała się, że odczytanie orędzia Trumana wywoła wybuch entuzjazmu wszyscy delegaci przyjęli je grabowym milczeniem.

Korespondenci amerykańscy podają, że nie było ani jednego okłasku. Korespondent „United Press” podkreśla, że Marshall i Harriman „nie potrafili ukryć swego gniewu wobec braku wdzięczności ze strony delegatów państw Ameryki łacińskiej.

Okazało się, że orędzie Trumana, które miało ułatwić zadanie delegacji amerykańskiej, nie spełniło swego celu.

Delegaci amerykańscy, komentując orędzie Trumana, zaznaczyli, że amerykański kapitał prywatny może się podjąć zadania

zaspokojenia potrzeb gospodarczych Ameryki Łacińskiej, „o ile otrzyma odpowiednie gwarancje”. Wydaje się, że znaczna większość delegatów wypowiada się przeciwko specjalnym gwarancjom dla kapitału amerykańskiego. Burzliwymi okłaskami zostało przyjęte oświadczenie delegata Kuby, Guillermo Belt, który podkreślił, że propozycje Stanów Zjednoczonych świadczą o tym, że Waszyngton pragnie porzucić politykę dobrego sąsiedztwa i czyni starania o specjalne przywileje dla swych przemysłowców i kupców w Ameryce łacińskiej.

### Argentyna i Urugwaj wycofały się z obrad

**NOWY JORK (PAP).** — Agencja Reutersa donosi, że delegaci Argentyny i Urugwaju postanowili wycofać się z konferencji panamerykańskiej.

# Churchill dawał Gdańsk Niemcom

## Albert Forster zeznaje o swych konszachtach z brytyjskimi mężami stanu

**GDANSK (PAP).** — Wobec tysiąca osób, wypełniających salę Najwyższego Trybunału Narodowego w Gdańsku, Albert Forster opowiedział wczoraj rano o swych rozmowach z Winstonem Churchillem i Benito Mussolinim.

Forster poprosił w toku przedpołudniowej rozprawy o pozwolenie wypowiedzenia się w związku z pytaniem, zadaniem mu wczoraj późnym wieczorem przez prokuratora Siewierskiego. Jak już donosiliśmy, to pytanie prokuratora zmierzało do wyświetlenia treści rozmowy, jaką oskarżony odbył w swoim cza-

sie z Winstonem Churchillem.

Były gauleiter Gdańska i namiestnik Rzeszy mówił o tym, jak przedstawił Churchillowi „krzywdę” gdańskich Niemców, znajdując u swego rozmówcy zrozumienie dla polityki narodowo-socjalistycznej, zmierzającej do przyłączenia do Rzeszy terenów nienależących do niej, a zamieszkałych przez Niemców.

Przytaczamy tekst dialogu:  
Forster: — Przedstawię przebieg całej tej rozmowy między mną a Winstonem Churchillem, która miała miejsce w lipcu roku 1938 w mieszkaniu Churchilla w Londynie. Do roz-

mowy tej doszło za pośrednictwem generalnego dyrektora stoczni gdańskiej prof. Noego, który znał już Churchilla od dłuższego czasu. Była to rozmowa prywatna i nie dostałem żadnego polecenia jej przeprowadzenia. Kiedy Churchill dowiedział się od dyrektora Noego, że przybyłem z Gdańska, przyjął mnie i rozmowa rozwijała się w ramach stawianych mi przez Churchilla pytań. Churchill najpierw zapytał jaki jest skład narodowościowy ludności Gdańska. Gdy to wyjaśniłem, zapytał, jakie jest nastawienie ludności gdańskiej. Oświadczyłem mu, że niemiecka ludność Gdańska uważa odłączenie tego miasta od Rzeszy za krzywdę i że istnieje wśród tej ludności życzenie powrotu Gdańska do Rzeszy. Churchill odpowiedział wówczas na to, że on to rozumie i zapytał, jak sobie wyobrażam ten powrót. Odpowiedziałem mu wówczas, że istniał już w przeszłości podobny precedens, a mianowicie plebiscyt w Zagłębiu Saary. Plebiscyt ten odbył się pod nadzorem międzynarodowym.

My sobie wyobrażamy, że plebiscyt mógłby się odbyć w porozumieniu z Polską i Ligą Narodów. Churchill podkreślił wtedy z naciskiem, że może zrozumieć zamiary Hitlera przyłączenia do Rzeszy terenów przylegających do nich i zamieszkałych przez większość Niemców.

Zeznania oskarżonego wykazują jasno, że przed dziesięcioma laty, czołowy rzecznik polityki antypolskiej został przez przedstawiciela niemieckiego ciężkiego przemysłu skontaktowany z Churchillem, a ten nie potępił bynajmniej też narodowo-socjalistycznych, których wprowadzenie w życie rozpętało drugą wojnę światową. Widać również, że już w r. 1937 międzynarodówka faszystowska była nastawiona na zagarnięcie Gdańska.

Na zakończenie rozprawy przedpołudniowej sędzia Cieśluk pyta oskarżonego, z kim uzgodnił swój wyjazd do Anglii, podczas którego miała miejsce rozmowa z Churchillem?

Forster oświadcza, że wyjazd uzgodniony był z Hitlerem. Na dalsze pytanie sędziego Cieśluka, jaki był cel tych rozmów londyńskich, Forster odpowiada, iż przeprowadzał tam tylko rozmowy o charakterze ogólnym. Rozmawiał wówczas nie tylko z Churchillem, ale również z Archibaldem Sinclairem, Cado-ganem, Vansittartem oraz z gen. francuskim Lorguor

## Socjaliści czescy za połączeniem z partią komunistyczną

**PRAGA (PAP).** — Na posiedzeniu rady wykonawczej czeskosłowackiej Partii Socjal-demokratycznej, odbytym pod przewodnictwem Zdenka Fierlinga zaakceptowano propozycję wspólnej listy wyborczej w zbliżających się wyborach. Równocześnie rada wykonawcza partii przekazała sesji pełnej egzekutywy partii, która odbędzie się 17 i 18 kwietnia br. wszczęcie rozmów na temat stworzenia całkowitej

jedności klasy robotniczej w Czechosłowacji. Wydany przez radę wykonawczą partii socjal-demokratycznej komunikat stwierdza, że wspólna lista wyborcza frontu narodowego przyczyni się do dalszego wzmocnienia jedności mas pracujących narodu czeskosłowackiego. Komunikat stwierdza dalej, że wspólna lista wyborcza pozostaje całkowicie w zgodzie z rozwojem dążeń do jedności klasy robotniczej.

**Już w najbliższych dniach rozpoczynamy druk**

**wspomnień gen. Mieczysława Moczara**

**pt. „W walce o Niepodległą“**

**Brygady AL - Ziemi Kieleckiej w akcji bojowej**

„Krupp - NS Musterbetrieb“

# Wzorowy fabrykant śmierci

Wyróżniany przez Hitlera — uniewinniony w Norymberdze!  
(Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

Berlin w kwietniu.

Alfred Krupp został uniewinniony. Tak głosi niepojęty wyrok amerykańskiego Trybunału w Norymberdze, którym zakończona została ciągnąca się od czterech miesięcy „Sprawa Nr 10” Kruppa i jego dyrektorów. Uniewinniony. Zdaje się, że sam Krupp nie oczekiwał takiego wyroku, nie spodziewał się również jego obrońcy, że klient ich wjdzie wolny z sali sądowej. Rezydujący w Bizonii magnaci ciężkiego przemysłu stwierdzili z radosnym zdziwieniem, że sprawiedliwość amerykańska oceniła należycie zasługi „wzorowego narodo-socjalistycznego zakładu“.

Krupp — NS Musterbetrieb. Oglądałem go właśnie przed dwoma miesiącami w Norymberdze. Alfred Krupp, elegancki, wysoki brunet w granatowym garniturze i nieskazitelnie zawiązanym krawacie, siedział wówczas ze znużoną miną w gronie 11 współoskarżonych na jednej z mniejszych sal Trybunału norymberskiego. Płonęły nad stołami neony, w rogu sali ustawiono reflektory, operator filmowy kręcił z upodobaniem dla filmu fragmenty ławy oskarżonych i procesu, a w kilka godzin później na sali sąsiedniej urządzono dla nas, dziennikarzy, i dla grupy zagranicznych delegatów pokaz innego filmu o Kruppie i jego zakładach, które przed wojną stanowiły największą w Europie wytwórnię narzędzi masowej śmierci i zniszczenia.

Film nakręcony był w ciągu szeregu lat, ale głównie za czasów hitlerowskich.

Miał to być film propagandowy, obrazujący usługi i wierność „dynastii” Kruppa dla niemieckich imperialistów, dla pruskich zaborców, a wreszcie i dla brunatnych oprawców. Widziałem na ekranie Gustawa Kruppa (który zmarł przed rozpoczęciem procesu), widziałem grubą Bertę Krupp i wreszcie najmłodszego — chlubę i nadzieję rodu, tego właśnie, co siedział na sąsiedniej sali przed Trybunałem — Alfreda.

Zademonstrowano nam rozwój produkcji: w 1919 roku po pierwszej wojnie światowej Krupp dał Niemcom zaledwie jedną nową lokomotywę, ale w 20 lat później roczna produkcja lokomotyw wynosiła już 2.000. Był to jeden z najbardziej pokojowych działań jego produkcji, za to armaty i pociski wypełniły ekran swym ogromem i hukiem na próbnym pokazach, z których ostatni, wobec oficerów japońskich, sfilmowany został w roku 1943.

Nie tylko zresztą armaty produkował dla armii niemieckiej Krupp; dopomógł on również Niemcom do prowadzenia wojny na morzu. Film uchwycił jeden tylko moment, ale za to bardzo uroczysty i narodo-socjalistyczny: moment spuszczenia na wodę okrętu wojennego Kruppa „Prinz Eugen” w Kilonii.

Nie to jednak wszystko stanowiło o propagandowej hitlerowskiej stronie filmu. Wiadomo przecież, że Krupp nie wyrabiał młynków do mielenia kawy; o jego znaczeniu w ustroju hitlerowskim powiedziały dopiero zdjęcia z „wysokich”, a licznych odwiedzin: Hitlera, Hessa, Himmlera i Bormana. Obserwowałem twarz Alfreda Kruppa na uroczystości zawieszenia portretu „fuehrera” na sali recepcyjnej zakładów, widziałem go, gdy wraz z Gustawem Kruppem towarzyszył Hitlerowi i Bormanowi w obchodzie sal fabrycznych, widziałem Hitlera i Bormana na uroczystości u Gustawa Kruppa, który był, jak wszędzie zresztą, w towarzystwie Alfreda, zauważyłem również, jak dumny był Alfred Krupp, gdy z łaski „fuehrera” nadano zakładom nazwę, będącą dowodem najwyższego uznania w oczach umundurowanych bandytów: „NS Muster Betrieb” — narodo-socjalistyczny zakład wzorowy.

Ileż to przemówień ideologicznych wygłosili wtedy do robotników panowie Krupp, ileż to razy podnosili i opuszczali ręce, z jaką satysfakcją patrzyli na maszerujące brunatne szeregi SA, stworzone na terenie własnych fabryk! Nie dziwnego, że Gustaw i Alfred Krupp zasłużyli na wysokie odznaczenia, które im i czołowym pracownikom zakładów (co również uwieczniono na taśmie filmowej) zostały doręczone przez wysokich dygnitarzy z Nowej Kancelarii Rzeszy.

Gdy następnego dnia znalazłem się znowu w sali Trybunału na „sprawie Nr 10” i spojrziałem na siedzącego, jako pierwszy na ławie oskarżonych, Alfreda Kruppa, zobaczyłem go nagle takim, jakim go widziałem na ekranie: zimnym, wyrachowanym, musztrującym, na usługach Hitlera armie swoich podwładnych, handlarzem śmierci.

Machina sprawiedliwości opieszale toczyła się dalej, składał zeznanie jakiś ksiądz belgijski, który mówił: „w obozie pracy Kruppa ludzie umierali masowo, a ja nie mogłem od kierownictwa zakładów doprosić się bodaj o trumny”, ale dla nas, siedzących na ławach prasowych, wystarczającym dowodem winy i współdziałania rodziny Kruppów ze stworzonym przez hitlerizm systemem zbiorowego mordowania był film dokumentarny „NS Muster Betrieb” z Alfredem Kruppem w jednej z głównych ról.

Oczywiście, film nie mógł pokazać wszystkiego: stosunki finansowe łączące handlarzy broni z partią narodo-socjalistyczną i pomoc, jaką Krupp okazał Hitlerowi, gdy ten się wspinał po szczeblach gwałtu do władzy, nie nadawały się na propagandową taśmę, ale pozostały za to, jako pewny dowód, w dokumentach.

Byliśmy wszyscy bez wyjątku i bez różnicy narodowości, pewni wyroku skazującego.

Wyrok uniewinniający Alfreda Kruppa, jak błyskawicą przeciał wszystkie te wątpliwości, był on rewelacją, w najgorszym tego słowa znaczeniu, nawet dla korespondentów prasy amerykańskiej.

„Pewne koła”, a jasne, że chodziło w tym wypadku o wielki kapitał amerykański, sięgnęły poprzez Ocean, aż do Norymbergi i wygrały przeciwko sprawiedliwości kampanię o Kruppa. Dla Dullesa i Forestala może się okazać człowiekiem potrzebnym, a kto wie, czy nie najmniej odpowiedniego do swoich „zasług” stanowiska w przyszłym rządzie Zachodnich Niemiec?

Kampania o Kruppa na razie zakończyła się zwycięstwem jego protektorów, ale zwycięstwo to może przynieść nieoczekiwane owoce.

Zbyt szeroko i głośno na świecie było od lat o firmie Kruppa, zbyt wiele milionów żołnierzy na wszystkich polach bitew poległo od jego broni, zbyt wiele miast, domów zrujnowały pociski z jego dział, aby wyrok uniewinniający miał nie odezwać się głośnym echem w sercach wszystkich tych ludzi, którzy chcieliby skończyć naprawdę z widmem i groźbą wojny.

Co gorsza — wyrok ten podważa do reszty wiarę i zaufanie do trybunału, który urzędując w Norymberdze pracuje nad wykończeniem pozostałych procesów, a może i nad uniewinnieniem pozostałych jeszcze zbrodniarzy.

Leopold Marschak

## Przygotowania do święta 1-Maja

Ustalenie programu uroczystych obchodów i manifestacji w dniu Święta Pracy

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Miejskiej Rady Narodowej plenarne posiedzenie Komitetu Obchodu Święta 1-go Maja. Obradom przewodniczył przewodniczący O. K. Z. Z. tow. Widawski. Referat, którego tematem było zapoznanie zebranych z historią i dziejami obchodów 1-majowych w Polsce oraz przedstawienie hasła, pod którym manifestować będzie w roku bieżącym klasa robotnicza, wygłosił tow. wice-wojewoda Wincenty Stawiński.

Przewodniczący Komitetu Obchodu Święta 1-go Maja w Łodzi tow. Loga-Sowiński przedstawił opracowany już program uroczystości 1-majowych. Mówca stwierdził, że święto 1-go Maja w roku bieżącym klasa robotnicza i świat pracy obchodzą będzie pod hasłami utrwalenia pokoju i sił demokracji w Polsce i na całym świecie, oraz pod znakiem umocnienia suwerenności i niepodległości kraju.

Klasa robotnicza manifestować będzie pod hasłami jedności organicznej obu Partii robotniczych. Świat pracy święcić będzie w dniu 1 Maja osiągnięcia Narodu i klasy robotniczej na polu gospodarczym, oświatowym i kulturalnym. Aby waga i znaczenie hasła 1-majowych dotarły do świadomości każdego obywatela, prace organizacyjne ujęte zostały w specjalny schemat. Zostają powołane do życia w mieście komitety rejonowe

Obchodu Święta 1-go Maja. Komitety te obejmować będą tereny kilku dzielnic. W skład Komitetów wchodzi przedstawiciele PPR i PPS poszczególnych zarządów Zw. Zawodowych, oraz przedstawiciele innych stronnictw i organizacji społecznych, istniejących na danym terenie. Poza tym w poszczególnych przedsiębiorstwach, fabrykach i instytucjach powstają także również komitety Obchodu Święta 1-go Maja. Wchodzi do nich przedstawiciele partii politycznych, Rad Zakładowych oraz organizacji działających na terenie danej placówki pracy. Zarówno komitety rejonowe jak i terenowe Obchodu Święta 1-majowego powinny ukonstytuować się do dnia 15 b. m. Przed tymi komórkami organizacyjnymi stoi zadanie odbywania zebrań, na których będą wygłaszane referaty oparte o treść ideową zawartą w przemówieniu tow. prem. Cyrankiewicza i w artykule tow. Gomułki-Wiesława.

Sprawa jedności partii robotniczych i budowa wspólnego domu partyjnego, to zasadnicze tematy organizowanych zebrań, w których winni uczestniczyć zarówno partyjniacy jak i bezpartyjni.

Od dnia 11 b. m. rozpoczną się zebraństwa aktywistów obydwóch Partii i wspólne zebraństwa Kół partyjnych. Zebraństwa te organizować mają przedstawiciele obu partii przy współudziale Zw. Zawodowych i Rad Zakła-

dowych. W terminie dziesięciodniowym przed Świętem 1-go Maja odbywać się zaczyna masówki pracownicze oraz akademie centralne, dzielnicowe i fabryczne. Na tych zebraniach tematyka hasła 1-majowych zostanie przeniesiona w masę.

Hasła, transparent i plakat na manifestację 1-majową opracowane zostaną centralnie.

W dniu 1-go Maja zbiórki uczestników manifestacji odbywać się będą na zakładach pracy skąd w zwartych kolumnach ze sztandarami wyruszą na centralny punkt zbiórek. Požadane jest by w manifestacji załogi fabryczne pokazały swe osiągnięcia w postaci plakiet i wykresów.

W pochodzie przewidziane są kolumny jednolite składające się z członków załogi fabrycznej. W ramach kolumny mogą się wyodrębnić organizacje pod swymi sztandarami. Przewidziana jest oddzielna kolumna młodzieżowa idąca pod hasłami „Służby Polsce”. W dniu 1-go Maja przewidziana jest zbiórka publiczna na rzecz budowy wspólnego domu partyjnego.

Już dziś, aby uczcić święto klasy robotniczej załogi fabryczne rzucają hasło nowych osiągnięć produkcji na dzień 1-go Maja.

Uczestnicy zebrania zapoznawszy się z planami obchodu 1-go Maja zgłosili szereg wniosków, mających na celu usprawnienie organizacji manifestacji pierwszomajowej. Poza tym dokonano wyboru komisji: Organizacyjnej w składzie tow. tow.: Grudziński, Karbowiak, Jabłoński, Polka, Przybył, Czekalski, Hetmankowa, Komisji propagandowo-artystycznej do której weszli tow. tow.: Hyra, Wexler, Jaśkiewicz, Stefański, Smiejan, Kański, Pietraszkiewicz, Wagner i Daszewski. Komisję finansową tworzą tow. tow.: Kołacz, Szubert, Rapalski, Pędziak, Smólski, Kmiecik, Bajer. Skład wybranych Komisji może ulec rozszerzeniu.

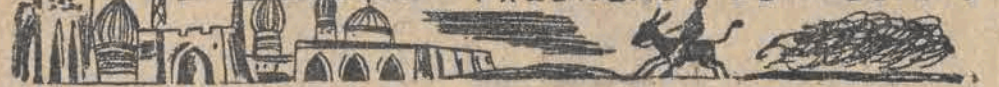
## Manifestacje robotników francuskich

PARYŻ (PAP). W ramach obchodu „Dnia pracownika przemysłu budowlanego”, robotnicy budowlani Paryża przerwali w czwartek pracę o godz. 16-tej, udając się na wiec do Gledy Pracy. Sekretarz Generalny Związku Zawodowego, Arrachard oświadczył w swoim przemówieniu m. in.: „Klasa robotnicza, silna dzięki nabytym doświadczeniom, rozpocznie walkę w momencie i miejscu przez siebie wy-

branych, a nie w chwili, w której by sobie tego życzył przeciwnicy”.

W uchwalonej rezolucji zebrani domagają się podwyższenia płac i ustalenia minimum egzystencji na 12.900 franków. Po wiecu 25 tys. pracowników przemysłu budowlanego udało się w pochodzie przed ratusz, gdzie delegacja złożyła rezolucję prefektowi Paryża. Manifestacje odbyły się również we wszystkich większych miastach francuskich.

## LEONID SOŁOWIEW PRZYGODY NASREDINA PRZEKŁAD ZOFII BEYLIN



— Masz rację, Hussein Husslija — powiedział emir. — Przekonał się, że ten starzec — to człowiek podejrzany i niebezpieczny i że w jego głowie są czarne myśli. Uważamy, że należy natychmiast oddzielić jego głowę od tułowia.

Starzec z jękiem padł na kolana i zakrył twarz rękoma. Ale Chodża Nasredin nie mógł dopuścić, aby przez niego poszedł na stracenie niewinny, gdyby nawet był to nadworny mędrzec, który swoją przewrotnością przyczynił się do zguby wielu osób.

Chodża Nasredin skłonił się przed emirem.

Niechaj wysłucha miłoścywie wielki emir moich słów. Nigdy nie pędźcie za późno odrąbać mu głowę. Ale przede wszystkim należy ustalić jego prawdziwe imię i rzeczywiste zamiary, z jakimi przybył do Buchary, ażeby wyjaśnić, czy nie ma współników, czy nie jest gnuśnym czarnoksiężnikiem, który postanowił wykorzystać niesprzyjający układ gwiazd, zdobyć proch od śladów wielkiego emira, zmieszać ten proch z mózgiem nietoperza, a potem podrzucić do łajki emirowi, aby sprowadzić na niego zło. Niechaj wielki emir na razie pozostawi go przy życiu i odda mnie, a dyż zwykłych strażników w więzieniu on mo-

że oczarować, ale nad moją mądrością czary jego nie mają władzy, gdyż znane mi są wszelkie sposoby uniknięcia ich czarów.

— Zamknę tego starca, odmówię nad zamkiem pobożne modlitwy, ażeby nawet siłą czarów nie potrafił otworzyć bez klucza a potem poddam go okrutnym torturom i zmuszę powiedzieć wszystko!

— No, cóż — powiedział emir. — Słowa twoje są zupełnie rozsądne Hussein Husslija. Bierz go i rób z nim co chcesz, ale uważaj, aby nie wyrwał się spod zamknięcia.

— Odpowiadam głową przed wielkim emirem.

Po upływie pół godziny Chodża Nasredin — główny mędrzec i astrolog emira — udał się do swego nowego pomieszczenia, które mu przygotowano w jednej z wież pałacowych; za nim odprowadzany przez strażników, szedł posępny przestępca — faktyczny Hussein Husslija.

W więzi nad pokojem Chodży Nasre-

dina był mały okrągły pokój z żelazną siatką na oknie. Chodża Nasredin otworzył ogromnym kluczem okute żelazem drzwi. Strażnicy wepchnęli starca nie rzucając nawet na niego garści słomy. Chodża Nasredin zamknął drzwi, a potem długo szeptał coś nad miesięcznym zamkiem, ale tak niewyraźnie i szybko, że strażnicy nie zrozumieli nic, prócz często powtarzanych nawoływań do Allacha...

Ze swego nowego mieszkania Chodża Nasredin był ogromnie zadowolony. — Emir przysłał mu dwanaście kolder, osiem poduszek, mnóstwo wszelakich naczyń, kosz z białymi, śnieżnymi placuszkami, miód w dzbanie i wiele innych potraw ze swego stołu. Chodża Nasredin był bardzo zmęczony i głodny, ale z nim zasiadł do posiłku, wziął sześć kolder, cztery poduszki i zaniósł to wszystko na górę swojemu więźniowi.

Starzec siedział w kącie, a oczy jego połyskiwały w ciemności, jak u wściekłego kota.

(D. c. n.)

# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

## BUDUJEMY WSPÓLNY DOM



Na wspólnym posiedzeniu KC PPR i CKW PPS, które odbyło się dnia 3-go kwietnia w r. w Warszawie, zapadła historyczna uchwała budowy wspólnego domu dla przyszłego kierownictwa nowej Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej (Na zdjęciu — I sekretarz KC PPR, tow. Wiesław z tow. K. Rusinkiem).

## NA ODCINKU ZBLIŻENIA MIĘDZY NARODAMI SŁOWIAŃSKIMI



Do Warszawy przybył min. Opieki Społecznej J. C. S. R. Erban, na czele delegacji czesko-słowackiej. Delegacja ta zawarła z Polską umowę, dotyczącą wymiany „zdobyczy socjalnych”.

## „ZA WOLNOŚĆ NASZĄ I WASZĄ”



Przed 10 laty w Hiszpanii: grupa Dąbrowszczaków na pozycji dział przeciwzołgowego. Walka, w której wzięli ofiarny udział Dąbrowszczacy, o wyzwolenie Hiszpanii spod jarzma satrapy Franco — trwa nadal i nie jest do tej pory ukończona...

## INNE CZASY, INNI LUDZIE...



w Ameryce Waszyngtona, Lincoln i Roosevelt szukali nie raz azylu bojownicy wolności. Dziś w Ameryce szuka „schronienia” kolaborant, ks. Leopold. Prez Truman obiecał mu stanowczo powrót „na tron belgijski”. (Na zdjęciu: ks. Leopold z rodziną przed udaniem się do U. S. A.).

„WIELKIEMU PATRIOTYCIE, DOWÓDCY I ŻOŁNIERZOWI — WIECZNA CHWAŁA”  
Taki napis jest wryty na pięknym sarkofagu bohaterskiego gen. Karola Świerczewskiego (Waltera). Sarkofag ten zostanie odsłonięty dnia 17 kwietnia b. r. na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie



## NA CZĘŚĆ ORGANIZACJI „SŁUŻBA POLSCE”



Z okazji pierwszego poboru młodzieży do „Służby Polsce” w całej Polsce odbyły się manifestacje na cześć tej pożytecznej organizacji. Z dźwięku przedstawia fragment wielkiego wiecu, który się odbył w Łodzi dnia 3-kwienia b. r.

## Z CHIŃCZYKAMI — NIE SZTUKA



W trosce o lepsze porozumienie między narodami O. N. Z. „zafundowała” sobie nawet drukarnię chińską. Chociaż język chiński jest bardzo trudny, łatwiej ONZ-etowi dogadać się z Chińczykami, niż np. ...z delegatami U. S. A.

## MIŁO SIEBIE OGLĄDAĆ NA EKRANIE



zwłaszcza, gdy się „grało rolę” w tak dobrym filmie jak „Ostatni etap”. Na zdjęciu: „Lalunia” — Halina Drohocka, „Anielka” — Barbara Fijewska i „Marta” — Barbara Drapińska — na pokazie filmowym „Ostatniego etapu”.

# LITERATURA *i* życie

Nocami krasnoarmiejeji palili ogniska w parku dworskim. Coraz to nowe kolumny ciągnęły przez wieś. Zbrojne brumnie tłumy mozolnie wędrowały pooraną drogą wzdłuż szpalera, na trębaczewski las. Babę w welniakach stały przy trakcie słuchając obcych piosenek. Małi chłopcy biegli za wojskiem, pokazując palcem złotych zuchów w futrzanych nausznikach, którzy sem nie kiwali się w wozach krytych płótnem. W nocy, przed świtem budziło nas często zawrodożenie motorów, wołania, gwar. W blasku ognisk auta wytaczały się powoli z klombu przed szpaler, jęcząc ciężko w śniegu. To jakaś spóźniona jednostka opuszczała kwaterę. Nazajutrz przybywała nowa. Zmieniały się częściej niż słońce z księżycem. Od świtu przed stajniami uwijały się żołnierze w grubych bluzach, dźwigając gałęzie świerków na osłonę aut. Krepki, w kusych wotórkach armiejeji rąbali drzewo i nosili wodę ze studni. W kuchni na słomie czyszczono broń. Dwór był otwarty na przestrzał. Brudny śnieg topniał na posadzkach. Po dywanach chodził drób. Noce w czworakach gwardziści pili spirytus ze służbą. Dużo ludzi przeciągnęło w tych dniach przez dwór i przez wieś. Nie pamiętano ich twarzy. Wszystkie wydawały się podobne, zakryte futrem po brwi. Ogromny gwar dzista z pepeszą, dawny moriak z czerwonomorskiej floty opowiadał w kuchni dziewczętom o swym storpedowanym okręcie. Potem grał na organkach i śpiewał piosenkę o matce, której Niemcy zabili syna. Dziewczęta płakały, dwa Tatarzy z cienkimi wąsami podpierali rękami nieruchome twarze, pół leżąc na słomie. Moriak smucił się, milczał i znów śpiewał: Tuzi nad gorodom stali... Potem wyciągnął gruby palec do inżyniera, który nagle wyrósł w drzwiach kuchni w oszronionej burce. — Pan! Warszawy oswojona! — I mruknął po namyśle: — A Krakow toż. — Inżynier cmołkał z podziwem i otrząsnął burkę. Tatarzy mruzczyli przez sen.

W niebieskim pokoiku, w narożniku z wieżyczką, kwaterowali dowódcy. Tam pewnego wieczoru poznałem kapitana-czołgiste z Kaługi. Pokój niebieski dawniej gościnnie, zawdzięczał swą nazwę wytartej, błękitnej tapecie. Gdzieś tam jeszcze świeciła złoconymi empirowymi wianuszkami, z których składał się desek. Kapitan mówił po polsku. Wdrapałem się tam po krętych, skrzypiących schodach, aby usłyszeć i upewnić się, że Warszawa jest wolna. Oficer siedział w rozpiętej kurtce twarzą do światła i golił się. Naftowa lampa oświetlała mu krótką twarz o twardych szcegach i żylastą szyję. — Niech pan siada — pogadamy.

W pokoju niebieskim byłem po raz pierwszy. Nad łóżkiem wisiał ryngraf z Matką Boską, w kącie pod oknem stare siodło, na nim oparte czako ułańskie; na ścianie przeciwległej — Pilsudski. W żelaznym piecu chrobotał ogień. Z konsolki spoglądało popiersie cesarza Francuzów. Kapitan goliąc się opowiadał, jak Niemcy wrzucali

Kazimierz Brandys

## Kapitan z Kaługi

(Ze wspomnień wojennych)

dzieci sowieckie do szybów w kopalniach. Trzymał brzytwę w węzłowatych palcach i śmiejąc się liczył ile kilometrów pognął „Gitlera“ w ciągu jednego tygodnia. W pokoju było gorąco. Wydawała mi się groźna i dziwna owa poezja historii, która sprawiła, że technik z Kaługi przynosił tu ze sobą pierwszą spokojną noc. Trudno mi było pojąć wymowę tej dialektyki dziejów. Człowiek, który siedział przede mną, zapewne nie zdawał sobie sprawy z posępnej ironii tego pokoju, jego sprzętów, ozdób, pamią-

tek. Czulem się jak aktor. Nie umiałem roli. To była odsłona dramatu, scena z przemysłowej satyry: wiedziałem że Pilsudski, który wisiał na ścianie, szedł na Kijów, gdy miało być trzy lata; że ułan, którego czako świeciło w kącie, był pewno pod Ostrołęką. Któż wie, czyje piersi i w jakich okazjach osłaniał ryngraf? Brakło mi tu jeszcze Kościuszki pod Raclawicami, Batorego pod Pskowem, Rejtana, szarzy Kozaków na placu Saskim, Grotgera.

Kapitan golił się, wypychając policzek ję-

Teodor Bojnicki

\* \* \*

Instrument ten ma tysiąc strun  
strumienie strun i drgań kaskady.  
Więc bicie serca ręką stum  
i struny licz i dźwięki badał.

Czy słyszysz? Słowik. Słyszysz: las.  
To klaszcze liść różowych osin.  
To w stawach dzwoni srebrny blask  
to brzęk owadów pluska w rosie.

Wyfrunął piak — więc struna drży,  
leszczyny trąca, dźwięcząc ku nam.  
A to już wiatr — więc struny trzy,  
więc czwarta, piąta, szósta struna.

Więc po co wiersz? Muzyki tej  
daremnie — słowo nie przekaze.  
Bo do tych strun wysoki flet,  
bo do tych strun skowronka tryl  
i cichy lot błękitnych wałek.

A jednak właśnie tylko wiersz!  
Jedyny klucz i objawienie.  
Obłoki, wiatry, świat i zmiernych  
w instrument wielostrunny zmien.

## FOTOGRAFIA

Nie przekaziesz kliszy  
najważniejszej treści:  
ani tamtej ciszy,  
ani tamtych barw.

I ten śnieg na jodłach,  
i ten gest gałęzi,  
która w pejzaż wplotła  
wzdech rozdartych szarf.

To nie to, coś dostrzegł,  
coś utrwalił pragnął:  
biały blask wystrzył  
ogładany kształt.

Wdzięczny, pobłogosław  
ludzkich dzieł bezradność  
i podziwiał wzniosłość  
nieba, drzew i skał.

Stanisław Piętok

## Szcześliwa ucieczka

(Fragment z powieści „Nagi Grom“)

Adam Kunefal, który siedział na klocku drzewa w pobliżu dębu i klepał kosę, zapatrzył się przez chwilę na ogrody, ale zaraz drgnął, bo w cichej plaszczyźnie krajobrazu tak dobrze mu znanego ujrzał nową postać. Ktoś biegł, padał i strzelał gwałtownie, że aż powietrze szczało.

— Mój Boże, to Jacek — szepnął Adam i w jednym momencie podniósł się. — Ściągać.

Jacek skręcił nagle w ogród Stanowca i wielkimi skokami w całym rozpędzie biegł w stronę placu pod Kółko. Ujrzawszy Adama zawahał się jednak i skręcił znowu.

— Nie mów tylko, nic nie mów. Już ja się skryję! — zawołał. — Niemców jeszcze nie było widać, sypały się tylko kule po żytach jak syczące osy.

— Jacek, bój się Boga, a gdy znajdą?

— Nie mów! — krzyknął Jacek. Wpadł już na oborę, skokiem dopadł do drzwi od chlewa, pchnął je i zatrzasnął z całej siły za sobą. Uplętnęło go zaledwie za trzy sekundy a już Niemcy zjawili się w polu widzenia. Biegli skokami, w tyle za nimi leciał, niepewnie patrząc na strony sołtysa Sójka.

Zona Michała Wiatrusa i Gierka Siudyzka szły po chwast ulicą niosąc płachty i sierpy, ale ujrzawszy żandarmów zatrzymały się i momentalnie dały nogę do tyłu.

Niemcy już byli przy Adamie. Błąd jak trup Sójka przelazł przez płot, zawadził naraz nogawicą o sztachety i spadł na oborę, jak etrzałem na ziemię strącona wrona.

— Gdzie ten bandyta? Tu był — zarzycał czerwony, spocony żandarm. Był z posterunku z Zielenic. Nazywał się Brzoza. Dwa inni biegli dalej w kierunku Zagaja i bili z rozpłycały aż pękało jak szyby stężale powietrze.

Adam klepiąc wciąż kosę i ocierając pot podniósł głowę i rzekł spokojnie:

— Połeciał w pola, o tam — wskazał Wisłę.

— Dlaczego go nie zatrzymał? Dlaczego go nie zatrzymał? — pienie się Brzoza i patrzył po pokrzywach, biegł jak szalony po oborze. Zobaczył naraz dzieci i starą babkę Paluszkową i runął w kierunku nich gotowy do strzału.

— Gdzie ukrył się bandyta? Gadał, bo strzelił — wołał. Strzelił nagle na postrach w powietrze.

Stara babka zatrząsa się i upadła momentalnie na murawę. Dzieci zaś pochowały się wśród róż i goździków, przywarły ustami do ziemi.

— Tu nikt nie leciał! — szepnęła najmłodsza córka Wojtki Aducha, Czesia. — Nie było nikogo.

Brzoza odwrócił się w tej chwili, i z całej siły uderzył pięścią w twarz Adama.

— Widział! — ryknął — dzieci nie widziały! Tu musiał się ukryć w stodole, w stajni lub w szopie.

Pozostali żandarmi wrócili już i zaczęli rozglądać się na wsze strony.

— Podpalmy granatami stodolę i stajnię, on tu musiał wpaść — zawołał po niemiecku młody rudowłosy żandarm.

Sójka w tej chwili jakby przyszedł do siebie, z twarzą surową zbliżył się i rzekł:

— Szkoda niezczyć. Aduch na pewno poleciał do kępy, za Wisłą przyćież on mo kryjówkę.

— Zamknij pysek, my dobrze wiemy, że ty się z nim kumas! — wrzasnął czerwony Brzoza.

— Panie wachmistrzu, byłem z nim dwa razy w karczmie, przyznaję się, ale przecież bo w przeciwnym razie zastrzeliby mnie jak psa! Przystawiał mi roz po roz rewolwer, musiałem pójść...

— Swintol Ty i wódek z nim pił?

— Ano bo tylko bez to życie uratowałem.

— Podpalic? — krzyknął znowu rudowłosy Niemiec.

— Poczekojcie. Kunefal nos wszędzie poprowadzają — wybelkotał Sójka.

— No, dobrze, nasamprzód zrewidujemy stajnię i stodolę. Ale biała ci! — podniósł Brzoza pięść na Adama.

Rozpoczęli przeszukiwania od stodoły. Jeden z żandarmów został na oborze z gotowym do strzału rozpłycazem, inni poszli za Adamem. W stodole było tylko trochę słomy i sia na, boisko ziało pustką. Nic nie znaleźli, traktując więc ziemniaki pobiegli natychmiast do stajni.

Sójka, który był pewny, że Jackowi udało się uciec do Kępy, szedł już pewnym krokiem i miał śmiałą minę, w Adamie jednak serce zamierało w strasnym skurczu co chwilę. Brzoza przeleciał już przez strych, obwąchał drewnianę i wszystkie przegrody stajni i wreszcie zaczął się szarpać z drzwiami od chlewa.

— Co tam jest? Dlaczego drzwi zamknięte?

— Maciora leży, mo dwanaście prósiat — latwo. Brzozę zatłukłym na pewno.

zykiem i mówił, odłożywszy brzytwę, że Pierwsza Armia Polska bila się pod Lenino. — Zuchy — chwalił Kościuszkowców, — ocierając ostrze z piany kawalkiem „Lwiestii“.

— Wy tutaj w Polsce — odezwał się po chwili — niewiele wiedzieliście o nas. Od tamtej wojny ćwierć wieku, a różnie żyło się tu i tam — wskazał ręką na wschód. — U nas mniej ludzie myśleli o sobie... — mruknął w zamyszeniu skręcając papierosa.

— Więcej pewnie o pracy dla państwa? — poddałem mu inteligentnie, bo zamilkł. — mniej o sobie — powtórzył. — Może i o pracy. U was za bardzo dbają o życie indywidualne. Ot, z dnia na dzień, z dnia na dzień — kolysał się w powietrzu. — Troszczą się. Nas uczyli: historia, tyle a tyle tysięcy lat. Potem twoja kolejka — rodzą cię chorujesz na wątrobę, żenisz się umierasz. I znów — tyle a tyle tysięcy lat. A do tego jeszcze dialektyka i przestrzeń międzyplanetarna. Ile z tego na człowieka wypadnie? A Historia, proszę was, trwa. Społeczeństwo — dzieje się. Trzeba do rozumu dojść, a wtedy: rób bracie, co do ciebie należy, resztę zostaw mądrzejszym. Chcesz żyć lepiej a dłużej? Pracuj nad przestrzenią międzyplanetarną, albo dialektyką, czy też w ogóle nad mózgiem ludzkim. Zrobisz coś, a historia cię przedłuży. Nie chcesz? To rób swoje, potańcz w klubie, poczytaj albo posłuchaj radia i czekać, aż przyjdzie piatiletka na przemysł luksusowy. To się u was nazywa życie religijne.

Bonaparte i Pilsudski patrzyli na mnie z konsolki i ze ściany. Czako ułańskie mogło być spod Samo-Sierry albo spod Rokitna. Ryngraf chronił zapewne liczne piersi w bitwach całego stulecia. Akcesoria dziejowe, obyczaje i gusty nie zmieniają się w Polsce łatwo. Cóż będzie, myślałem, gdy historia przeciągnie przez ten dwór wraz z ostatnią kolumną piechurów?

Kapitan grzebał żelazem w węglach, podśpiewując. Za oknem krzyczeli krasnoarmiejeji. Przypomniało mi się nagle, że właścicielka dworu rzuciła niegdyś bomby na carskich gubernatorów, a w Genewie poznała Lenina. Była to osoba o przeszłości czerwonej oraz wydatnym biuście, na którym kolysał się od święta krzyż Virtuti. Straciła syna w roku 1920.

— Pilsudski źle działał — ocknął mnie głos oficera. Wskazywał pogrzebaczem portret na ścianie. — A i ten nie lepiej! — zaśmiał się na widok zwycięzcy spod Austerlitz.

Wojna i wojna. Ale i z tym koniec. Związek Radziecki przyniesie światu pokój! — wydekłamał nagle z palcem podniesionym do góry. Potem wstał i długo ogłądał czako oparte na siodle. Widziałem jego szorstką rękę, dotykającą srebrnych ułańskich naszyć.

Dziwna i groźna poezja historii dosięgła mnie po raz drugi.

zaszeptał Adam. — Pewnie jest przy samych drzwiach.

Pod naporem kolan Brzozy drzwi wreszcie puściły. Buchnął smród, odor nawozu, że i Brzoza cofnął się. Przerażony, złany potem Adam patrzył, cały świat latał mu przed oczyma. Ale oto nie widział Jacka. Maciora olbrzymia wstała i chrząkając runęła cielekiem w kącie. Obok, prosięta popychając się, gryząc, ścigały się i kwiczały w napadzie beztrojskiej wesołości.

— Nie ma — mruknął Brzoza. Cofnął się, zajrzał jeszcze do chałupy, pomysłkował po kątach i wreszcie dał za wygraną.

— Idziemy do Kępy! Robimy obławę! — zawołał po niemiecku. — Ty, sołtysie, wracaj i każ przygotować obiad. Wódki, dużo, dużo! Zaklął jeszcze i poprawiając pas skoczył pierwszy w kierunku Zagaja.

Adam i Sójka stali chwilę, patrzyli za żan darmami.

— No, nie znajdują go, Jacek już za Wisłą — odezwał się Sójka.

— Co? — westchnął Adam. — Ależ on jest tutaj!

Adam wskazał chlew i pokiwał smutnie głową.

— Spoiliby, zabili — przeląkł się Sójka.

— Nie inaczej.

— On musi uciekać! — syknął naraz Sójka i rozglądawszy się po ulicy, widząc że nikogo nie ma, pchnął drzwi od chlewa.

— Jacek, wylaż, Niemcy są już w Kępie! — wybelkotał.

Z kąta, grzebiąc się spod cielska maciora, i klebów zgłębnej słomy ukazał się w tej chwili Jacek. We włosach i na rękach miał gnój, twarz złą i błada.

— Ud... się! — zaśmiał się suchym śmiechem. — Ostatecznie nie dołbym się wziąć tak łatwo. Brzozę zatłukłym na pewno.

To i owo

Braterstwo broni

Rekin angielskiego przemysłu zbrojeniowego w sztuce G. B. Shaw pt. „Major Barbara” — Undershaft ujmuje następująco credo między narodowych handlarzy śmierci: „dostarczyć broni wszystkim ludziom, którzy płacą za nią uczciwą cenę, bez względu na osoby i zasady: arystokratom i republikanom... protestantom i katolikom, bandytom i policjantom, białym, czarnym, żółtym, wszystkim narodowościom, wszystkim wyznaniom, wszystkim szaleństwom... i wszystkim zbrodniom...”

Zacna rodzinka niemieckich Kruppów bardzo sobie to credo wzięła do serca. Dość powiedzieć, że od roku 1826, tj. od śmierci pierwszego właściciela skromnych wówczas warsztatów stalowniczych, Friedricha Kruppa, sukcesorzy jego poszli od razu na sukcesy w przemyśle wojennym. Sukcesy te miały przede wszystkim podłoże „patriotyczne”:

„Pomimo wyższych cen, jakie bez wątpienia mógłbym osiągnąć — pisze w r. 1860 Alfred Krupp do ks. regenta Wilhelma — nie zgodziłem się na dostarczenie ani jednego działu za granicę, ponieważ wierzyłem, że w ten sposób mogę PRZYSŁUŻYĆ SIĘ własnemu krajowi!”

Deklaracja ta została wzięta pod uwagę i Krupowie znaleźli wnet okazję „przysłużenia się krajowi” w wojnie francusko-pruskiej w 1870 r. „Przysługi” ich w r. 1914 były jeszcze większe, a największe stały się z chwilą pojawienia się Hillera. Krupowie z miejsca postawili na ruch hitlerowski, figurując na czołowych miejscach listy jego protektorów finansowych. Oplacali się to sownie, gdyż — jak wiadomo — Hitler handlarzom śmierci dawał dobrze zarobić... Nie tylko zresztą Kruppów, ale i p. von Arthaberowi i von Duschnitzowi z czeskiej Skody i p. Schneiderowi z niemieckiego przemysłu wojennego, „Schneider-Creusol” i angielskiej firmie „Vickers” i p. Morganowi z „United States Steel Corporation” i szwedzkiemu zakładom zbrojeniowym „Bofors” i wszystkim innym „duszon” wojennego mechanizmu, związanym tzw. „braterstwem broni”.

Ta piękna idea braterstwa zaważyła właśnie na wyroku sądu amerykańskiego w sprawie Kruppa. Został on uniewinniony w imię prawa... morgana, torresalów, vickersów, dupontów i schneiderów. Bo, jak powiada przysłowie: Krupp Kruppowi oka nie wyko!

E. Tam.

W 3 lata po wyjściu z Buchenwaldu

Szatański plan SS zawiódł

Organizacja wojskowa więźniów ocala kilkadziesiąt tysięcy ludzi

Aleksander Cichocki, autor niniejszych rewelacyjnych wspomnień, napisanych z okazji trzeciej rocznicy pamiętnego uwolnienia kilkadziesiąt tysięcy więźniów Buchenwaldu, był podówczas członkiem egzekutywy obozowej organizacji partyjnej i zastępcą dowódcy polskiego sztabu wojskowej organizacji obozowej. Zaś odpowiedzialną funkcję dowódcy polskiego sztabu piastował gen. Zarzycki, obecnie przewodniczący Zarządu Głównego ZWM.

Obozowa organizacja wojskowa swym zdecydowanym oporem uniemożliwiła plany SS wyprowadzenia więźniów i następnie wymordowania ich.

8-9 i 10 kwietnia 1945 roku—godzina 11.15. „SOS.—Tu Oboz Koncentracyny Buchenwald. Do Allantów! SOS — Prosimy o pomoc. Chcę nas ewakuować. SS chce nas zniszczyć!”

Dwanaście razy już Polacy nadają przez tajny aparat nadawczy z obozu tej treści depesze radiową.

Tekst przyjęty i zatwierdzony przez Międzynarodowy Komitet Obozowy. Kilkadziesiąt tysięcy więźniów — 24 narodowości oczekuje odpowiedzi. Alarm lotniczy. Wszyscy z nadzieją rozpaczalną spoglądają w górę. Megafony ayczą: „Blockältesten aus Tor!” Pada krótki rozkaz: „Wymarsz do godz. 12-tej. Oboz ma być opróżniony!”

Błokowi wyruszają z rozkazem na błoki. Tymczasem cały oboz obiega hasło: „Armia Platona znajduje się 12 km od Weimaru”. We wszystkich niemal językach Europy pada odpowiedź: „Nie idziemy!” Rapportführer ryczy przez megafon: „Aufmarschieren!” — odpowiada mu złowroga cisza. Lagerführer powtarza rozkaz. Między błokami w wyznaczonych punktach, w bojowej gotowości oczekują na rozkazy grupy wojskowej organizacji obozowej.

Warto sobie przypomnieć, jakie to było wojsko. Najniższe ogniwo to grupa z dowódcą, licząca 3 do 5 ludzi. (Jedynie Francuzi mieli grupy od 5 do 10 ludzi). 3 do 5 grup stanowiło wyższą jednostkę z instruktorem na czele. Instruktorzy podlegali sztabowi. Każda narodowość posiadała swój sztab. Wszystkie sztaby podlegały Sztabowi Głównemu, a ten Międzynarodowemu Komitetowi Obozowemu.

Dwanaście różnych narodowości dało największych politycznie, i wojskowo przygotowanych ludzi. Szefem polskiego sztabu był generał Janusz Zarzycki. Cała organizacja liczyła 850 ludzi, podzielonych na 178 grup. Ludzie ci stanowili Radę, której zadaniem było przygotować wielką masę więźniów, antyfaszystów, do wspólnej walki wyzwoleniczej. Godnym uwagi jest fakt, że od lata 1942 roku, tj. od chwili zawiązania wojskowo-politycznej organizacji międzynarodowej, nie było żadnego wypadku niedyskrecji, czy zdrady.

Arsenal tego wojska, rozrzucony w różnych punktach obozu, skrupulatnie zainventaryzowany, przedstawiał się, jak na stosunki obozowe, imponująco:

41 karabinów i 2.500 sztuk amunicji, 1 lekki

karabin maszynowy i 2.000 sztuk amunicji, 16 granatów niemieckich z trzonkiem, 96 różnych granatów ręcznych, 200 blaszek z benzyną, 150 bagnatów i siekier.

Wszystko to wyniesione zostało po kryjomu z fabryki przez pracujących tam więźniów.

Sztab Główny wydawał w zasadzie rozkazy ustne, niemniej do celów wychowawczych i ćwiczeń dyscypliny wojskowej, wydawano czasem rozkazy pisemne, które po odczytaniu przez dowódcę grupy były natychmiastowo zwracane instruktorowi grupy i dalej poprzez sztab wracały do Międzynarodo-

wego Komitetu. Wojsko to miało w najdrobniejszych szczegółach opracowane 3 plany akcji wojskowej: I — ofensywny, II — defensywny i III — rezerwowy. Zależnie od sytuacji w obozie operowano tymi planami. Takie to wojsko czekało między blokami, kiedy do obozu tuż przed wyzwoleniem wkroczyły długie kolumny SS, aby nas zmusić do wyjścia z Buchenwaldu. Pistolety i kije SS-manów poszły w ruch. Z naszej strony zastosowano „plan defensywny”.

Dzięki naszemu obozowemu wojsku, dzięki zgodnej współpracy wszystkich narodowości, dzięki marksistowskemu planowemu kierowaniu akcją — hitlerowska próba wyprowadzenia więźniów nie udała się i uratowano dziesiątki tysięcy istnień ludzkich.

Byli więźniowie Buchenwaldu wobec faszyzmu odradzającego się z pomocą imperializmu amerykańskiego potrafią też i obecnie zająć właściwe stanowisko. Aby już nigdy nie powtórzył się Buchenwald, czy Oświęcim.

Aleksander Cichocki



— Nie chciałbym zbyt długo zajmować panu czasu swoją skromną osobą, ale jednak muszę zaznaczyć, że wkrótce będzie pan na moim pogrzebie, o ile naczelnik gestapo Heinz będzie pracował nadal w tym samym stylu. Bo proszę tylko pomyśleć: albo koncentruję całą swoją uwagę na nafdce, albo zastępuję naczelnika gestapo. I w tym i w drugim wypadku pan Heinz nie jest w stanie zagwarantować bezpieczeństwa ani mnie, ani podwładnym nam obu instytucjom!

Rummel odradu sponsepniał, gdy Launitz wymienił nazwisko Heinza. Zabębnił palcami po biurku i rzekł twardo:

— Naturalnie, Kochany komendancie, centrum waszej uwagi powinna być nafta i tylko nafta. To jest najważniejsze! Co się tyczy gestapo, to Heinz będzie spełniał najniższe nawet wskazówki i rozkazy, jakie będziecie uważali za słowne wydać. Gwarantuję swoim słowem, iż Heinz będzie posłuszny jak jagnię!

Piorunujące spojrzenie, jakim obdarzył

trwa, lecz osiągnięte dotąd wyniki pozwalają spokojnie patrzeć w przyszłość.

Drugim wielkim zadaniem było zagadnienie unifikacji gospodarczej. Z dumą możemy spoglądać na dokonane dzieło. Imponujące cyfry wyprodukowanych dóbr, odbudowanych warsztatów, zlikwidowanych odlogów — dają świadectwo naszej prężności i woli zwycięstwa.

Wszystko to stało się możliwe przede wszystkim dzięki temu, że w tak krótkim czasie dokonaliśmy przesunięcia olbrzymiej, z górą pięćdziesięciu milionów masy ludności na odzyskane Ziemi Zachodnie. Zadanie jednak nie ograniczało się do mechanicznego przeniesienia z jednego miejsca na drugie kilku milionów lu-

dzi i stworzenia im zewnętrznych warunków materialnego bytu. Stąd też najważniejszym

choć najmniej uchwytnym i najtrudniejszym do zorganizowania było zadanie stworzenia na Ziemiach Zachodnich społeczności polskiej, żyjącej pełnym życiem cywilizacyjnym i kulturalnym polskim, wzrosłej w nową ziemię, jednolitej społecznie i ściśle związanej z resztą kraju. Zadaniu temu zdołaliśmy sprostać w całości.

Ziemię Zachodnie są niezmiernie dla nas ważnym terenem pod względem gospodarczym. Przypomnijmy cyfry, które każdy z nas winien zachować w pamięci. Udział Ziemi Odzyskanych w produkcji węgla wynosi 34 procent, papieru 41 procent, elektrod węglowych 100 procent, koksu 34 procent, tkanin bawełnianych 34 procent, energii elektrycznej 44 procent, przemysłu drzewnego 45 procent, przymysłu metalowego 29 procent. Świadczy to o wielkich i nieosiągalnych przed wojną walorach gospodarczych, jakie wnoszą te obszary do naszego życia.

Ziemię Zachodnie przy Polsce podjęty korzenie imperializmu pruskiego.

Wszystkie państwa słowiańskie ze Związkiem Radzieckim na czele, jako najwięcej zagrożone agresją niemiecką, uważają sprawę granic polskich na Odrze i Nysie Łużyckiej za podstawę do utrzymania trwałego pokoju w świecie.

Nie zawiedziemy!

Depesze ogólnopolskiej Konferencji „Małej Racjonalizacji”

W zakończeniu obrad Pierwszej Ogólnopolskiej Konferencji Małej Racjonalizacji, postanowili zebrani wysłać depeszę następującej treści:

OBYWATEL BOLESŁAW BIERUT  
Prezydent Rzeczypospolitej

Warszawa, Belweder  
„Ogólnopolska konferencja racjonalizacji

przemysłu włókienniczego w Łodzi składa Obywatelowi Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy hołdu i zapewnienie usilnej pracy nad usprawnieniem technicznym polskiego przemysłu włókienniczego. Postawione zadanie zostanie wykonane”.

OBYWATEL HILARY MINC

Minister Przemysłu i Handlu

Warszawa

Ogólnopolska konferencja racjonalizacji przemysłu włókienniczego dziękuje Obywatelowi Ministrowi za przesłane nam życzenia. Otrzymaone wskazówki położyliśmy w podstaw konferencji. Konferencja nasza była robocza. Wydano na niej indywidualne zadania racjonalizacyjne dla wszystkich fabryk naszego przemysłu. Opracowano zasady planowego ujęcia małej racjonalizacji, technikę planowania tego zagadnienia i technikę kontroli. Do realizacji wysuniętych zadań w sposób zorganizowany wszystkie fabryki przemysłu włókienniczego przystąpiły z dniem pierwszym lipca. Zobowiązujemy się na każdy wysiłek, by zadania postawione zostały wykonane okazując pomoc robotnikom w pracy, prowadząc do podwyższenia stopy życiowej pracujących.

AKADEMIA

W związku z „Międzynarodowym Dniem Więźniów Politycznych” Zarząd Koła Łódzkiego PZBWP organizuje w dniu 11 kwietnia br. o godzinie 9.30 w sali kinoteatru „Polonia” przy ulicy Piotrkowskiej Nr 65 „Uroczystą Akademię”. Na program złożą się przemówienia przedstawicieli Związku byłych Więźniów i Partii Politycznych, odczytanie rezolucji FIAPP (Międzynarodowa Federacja byłych Więźniów Politycznych). Na zakończenie zaś wyświetlany będzie film p. t. „Ostatni Etap”. Karty wstępu wydaże Sekretariat Koła Łódź.

23

spokojnym tonem:

— Wybaccie mi, Heinz, ale Launitz okazał się o wiele mądrzejszym i sprytniejszym, niż wy! Przy takich warunkach niewątpliwie zrobi karierę! Może ja nawet zrobić w gestapo! Ale później o tym! Proszę pamiętać: daję wam dziesięciodniowy termin. W ciągu tych dziesięciu dni musicie spełnić wszystko, co rozkazałem. Prócz tego, nakazuję wam zająć i ugodzić wasze stosunki z komendantem. Chodzi o to, aby on był z was zadowolony. W ogóle radzę wam zapomnieć raz na zawsze o wszystkich waszych niedorzecznościach. Nie zapominajcie o tym, że tego wymaga dobro sprawy. Przecież wiecie dobrze, iż Rosjanie przerwali linię frontu i sztab armii będzie się mieścił w Naftogradzie!..

Jeszcze jedno groźne spojrzenie, służbowe stuknięcie obcasami, niedbaly ułkon głową i Rommel wyszedł z gabinetu. Odprowadzając go do auta, prawie nieprzytomny ze zdenerwowania Heinz nie słyszał tego, co mówił do niego obersturnbahnführer. Pociął, że siły mu wracają dopiero w momencie, gdy auto Rommela zniknęło w dali. Ledwie przestępując nogami, szef gestapo wrócił do gabinetu i runął na szeroki tapczan.

— Nie... To nie może być! Nie uwierzę nigdy, aby mógł zmusić Kuzniecowa do oddania planu. Nie mógł tego zrobić! Jest tu coś mocno nie w porządku!... — ciągle rozważał w myślach zaszle wypadek. Nacisnął guzik pod ręcznego dzwonka i rozkazał dyżurnemu oficerowi przyprowadzić do siebie kierownika wydziału sztyfów.

Rummel swego nieszczęśliwego podwładnego było wymownym potwierdzeniem wypowiedzianych słów. Po przejrzeniu wszystkich planów, Rummel starannie schował je spowrotem do teckzi. Zamknął teckzę, włożył klucz do swojej kieszeni i, oddając teckzę Heinzowi, powiedział ostro:

— Proszę to schować. Odpowiadacie za teckzę swoją głową. Jutro wieczorem wezmę ją spowrotem.

Heinz pośpiesznie schował teckzę do safe-su i starannie zamknął precyzyjny zamek.

— Czy pan pozwoli odejść? — zapytał Launitz.

— Ależ naturalnie, jest pan wolny! — odpowiedział serdecznie Rummel, obejmując komendanta wpół: — Proszę nie zapominać, że jutro znów będę waszym gościem. Będę miał z panem ważną rozmowę.

Nim zatrzasnęły się drzwi po odejściu Launitza, Rummel popatrzył na zdruzgotanego Heinza ciężkim, świdrującym wzrokiem. Wytrzymał efektowną pauzę i rzekł na pozór

# Głos Kobiet

**Praca nad podniesieniem stopnia uświadomienia społecznego i politycznego kładzie podwaliny pod rozwój potężnego ruchu kobiecego w Polsce Ludowej**

## Zadania aktywistek związkowych

Na odbytej w Warszawie Krajowej Konferencji referentek i przewodniczących Rad Kobiecich Związku Zawodowego Włókienniczy została uchwalona rezolucja stwierdzająca, że dzięki zwycięstwu Demokracji Ludowej polskie kobiety pracujące osiągnęły wielkie zdobycze społeczne i gospodarcze. Rezolucja ta omawia wszystkie zagadnienia, związane z tymi odcinkami życia gospodarczego i organizacyjnego kraju, na których poważną rolę do spełnienia mają kobiety. Między innymi czytamy w rezolucji: „Na pierwszy plan wysunięta być powinna praca nad podniesieniem stopnia uświadomienia politycznego i społecznego kobiet. Poważną rolę przypada tu Radom Kobiecym, które winny w praktyce życia codziennego położyć nacisk na akcję doszkalania kobiet, walkę z analfabetyzmem, i na większe uaktywnienie kobiet, członkiń ruchu zawodowego”. Omawiając udział kobiet we współzawodnictwie pracy, rezolucja stwierdza, że — robotniczy ruch kobiecy powinien otoczyć szczególną opieką kobiety — przewodnicze pracy, gdyż stanowią one nie tylko awangardę ruchu kobiecego, ale awangardę całej klasy robotniczej. Rezolucja precyzuje dalsze obowiązki, ciążące na aktywistkach kobiecich, pracujących w radach zakładowych i w oddziałach Zw. Zawodowych. Szczególny nacisk powinny one położyć na rozbudowę złożków i przedszkoli fabrycznych, opiekę lekarską nad Matką i Dzieckiem i na zwalczanie chorób społecznych. W zakończeniu swym rezolucja wzywa członkinie Związków Zawodowych do niesienia pomocy wdowom i sierotom po poległych w walce o Wolność i Demokrację bojowców greckich. Rezolucja podkreśla także konieczność nawiązania jak najściślej współpracy między referatami kobiecymi Zw. Zawodowych, a Ligą Kobiet.

## Jak się UBRACĆ



Na załączonych dziś rysunkach przedstawiamy modele kostiumu, garsonki, oraz bluzek i spódnicy.

NA UŻYCIĘ kostiumu użyjemy gładką wełnę w kolorze jasno-szarym lub granatowym. Żakiet tego kostiumu jest silnie wcięty, pozbawiony kłapa i kołnierza. Jedynym jego przybraniem są guziki. Spódniczka jest wąska, dość długa (36 cm. od ziemi) z przodu przybrana dwoma fałdami. Do tego kostiumu nosić będziemy w dniu upalne bluzki z żorżety lub jedwabiu, w dniu chłodniejsze sweterki sporządzone własnoręcznie z cienkiej wełny. Zwracamy uwagę naszym czytelnikom, że do najmłodniejszych kolorów należy w tym sezonie cała gama barw tęczy. Noszone będą przez nas tkaniny o barwie żółtej, błękitnej, tony seledynu, fioletowe i lila. Toteż nasze ciemne lub jasne, w spokojnych barwach ubrzmiane kostiumy zostaną rozjaśnione i ożywione kolorowymi bluzkami.

GARSONKA KOSTIUMU uszyta zostanie z granatowego lub zielonego jedwabiu. Jest to model popołudniowego stroju wiosenno-letniego. Jedyną ozdobą tej sukni jest biała plisowana falbanka z żorżety lub organdy, okalająca szyję i biegnąca wzdłuż przodu żakietu. Spódnica tej sukni jest dość długa i kłozowo krajana.

Na następnych rysunkach podane są wzory modnych, a strojnych spódnic i bluzek. Na sporządzenie tych części garderoby przeznaczyć by należało stare sukienki, które stały się już zbyt krótkie i niemodne. Z takiej mieniącej się już do noszenia sukienki wydzisie napawno jeszcze nowa elegancka spódniczka lub bluzka. A zestawienia spódnic z bluzkami są w tegorocznym sezonie wiosennym bardzo modne.



## Własnymi siłami

# Porady na czasie

Pralnie chemiczne zarzucone są robotą. Wre tam jak w ulu. Oblegane są przez interesantów, objętych płaszczami, kostiumami, sukienkami, ubraniami. Nie pomagają żadne prośby w rodzaju: „nie mam się w co ubrać, tak bardzo mi zależy...”

— Najwcześniej za sześć tygodni! — pada stanowcza odpowiedź.

Łatwo powiedzieć. Jak tu czekać sześć tygodni, skoro słońce coraz bardziej przygrzewa i trzeba na gwałt „zmienić skórę”.

Nie martwmy się jednak. Postuchajmy i zastosujmy się do kilku dobrych rad chemiczki Wandy Boye.

Wtedy tylko można walczyć z plamami, gdy zna się ich pochodzenie.

Gdy na ubranie kapnie tłuszcz, znajdzie się na to szybka rada. Wystarczy plamę wytrzeć czystą szmatką, umoczoną w gorącej wodzie. Oprócz gorącej wody wrzodem tłuszczu jest benzyna. Zdarza się jednak, że operacja benzynowa usunie małą plamkę, ale pozostawi po sobie duży zaciek. Żeby temu zapobiec, należy benzynę zmieszać z mąką kartoflaną albo magnezją i za pomocą szacoteczki wcierać tę papkę w plamę. Po wyschnięciu i czyszczeniu białego proszku, nie powstanie ani ślad, ani zaciek.

Brudne tkaniny wełniane spiera się dobrze ciepłą wodą z dodatkiem żółci albo gliny, która ma wybitną właściwość wysysania tłuszczu.

Wszelkie ślady letnich wycieczek, jak plamy z żywicy, zieleni — wywali dobrze spirytus.

Przykre ślady nieroztropnego prania — rdza

## Jak szkoli się kobiety do zawodu w ZSRR

Ogromny procent pracowników radzieckiego przemysłu włókienniczego stanowią kobiety, które osiągnęły w pracy wybitne wyniki. Fabryki których dyrektorami są kobiety przodują w wysięgu pracy.

Osiem i pół tysiąca kobiet, pracujących w sowieckim przemyśle włókienniczym, posiada wykształcenie wyższe.

Dł. reszty Ministerstwo Przemysłu opracowało plany zakrojonej na ogromną skalę akcji doszkalania i specjalizacji kobiet. Przygotowany został plan nauczania, który realizowany jest w instytucjach oraz szkołach wieczorowych przy fabrykach. Pierwszeństwo w nauce mają przodownice pracy, które ukończyły szkoły przyfabryczne, po za nimi zaś inne pracownice, wykazujące się bądź zdolnościami organizacyjnymi, bądź swoją wysoką postawą moralną i aktywnym stosunkiem do pracy.

Akcja radzieckiego Ministerstwa Przemysłu znalazła się z należytym uznaniem wśród kobiet, pracujących w przemyśle włókienniczym.

— odbarwia się pod działaniem cytryny lub kwasu szczawowego. To samo dotyczy plam z atramentu.

Gorzej przedstawiają się plamy z potu. Podajemy sposoby radykalne, ale, niestety — jedyne. Plamy takie na ciemnych tkaninach na-

leży czyścić słabym roztworem amoniaku, taka sama plama na białej bluzce może być usunięta w wodzie z chlorkiem. Zabiegaj też łagodnie pod koniec ciepłej wody.

Oto rady na czasie. Nie opuszczajmy rąk. Spróbujmy je wykorzystać. (P)

## Zwalczamy alkoholizm wśród młodzieży

Ministerstwo Oświaty przystępuje do zebrania ścisłych danych statystycznych dotyczących szerzenia się alkoholizmu wśród dzieci i młodzieży. Równocześnie na szereg konferencji, zwołanych w Warszawie, organ Ministerstwa Oświaty omówiły rolę, jaką władze szkolne winny spełniać na odcinku walki z alkoholizmem wśród nieletnich.

Alkoholizm rodziców wpływa na wzrost przestępczości nie tylko w świecie ludzi dorosłych, ale i wśród młodzieży. 76 procent dzieci w zakładach poprawczych —

to dzieci alkoholików. Ankiety, przeprowadzone w szkołach powszechnych wykazały, że niemal 80 procent młodzieży w wieku do lat 14 pije alkohol w mniejszych lub większych ilościach.

Do zorganizowanej walki z tą klęską społeczną przystąpi w najbliższym czasie szkolnictwo. Akcja profilaktyczna w dziedzinie tępienia alkoholizmu prowadzona będzie drogą tworzenia świetlic szkolnych, klubów dla młodzieży oraz drogą szeroko zakrojonej propagandy antyalkoholowej.

# Smutny los kobiet Japonii

## Cieżka praca za niską zapłatą

Po ostatniej wojnie kobiety Japonii zostały obdarzone prawem głosu. Ta formalna zdobycz, mająca świadczyć o rzekomo postępującej demokracji życia japońskiego, nie wiele w istocie zmieniła w warunkach bytowania kobiet. O równości płacy i dziś nie ma co mówić. Do pracy w fabrykach dziewczęta japońskie są kontraktowane przez specjalnych fabrycznych „agentów”. Kontrakty te zawierają oni z dziećmi na długie okresy, przeważnie 10-letnie. Nikłą opłatę miesięczną lub jednorazowe wynagrodzenie otrzymują rodzice za sprzedaną przyszłą pracę swych dzieci. Do zawierania tych transakcji pcha wieśniaków japońskich nędza i głód. Młode Japonki, kontraktowane jako robotnice, są skoszarowane we wspólnych barakach. Pracują po 12 godzin na dobę, nie mając prawa po skończeniu pracy wyjechać z terenu, przeznaczonego im do zamieszkania. Aby móc wyjść z obrębu baraków, każdorazowo muszą uzyskiwać specjalne zezwolenia administracji przedsiębiorstwa.

Jedynie w niedzielę korzystają one z kilku-godzinnego „wychodnego”. Nie bardzo to „wychodne” jest urozmaicone, rodzina daleko, gdzieś na wsi, na teatr lub na kino brak pieniędzy, kończy się taki niedzielny odpoczynek na spacerze po ludznych ulicach



miast i na oglądaniu fotosów. Dziewczatom, pracującym w fabrykach na warunkach kontraktu nie zostały uprzywilejowane żadne rozrywki, i z żadnych form pracy oświatowej lub samokształceniowej korzystać one nie mogą. Żyją w warunkach nawskroś niewolniczych. Ich losem jest ciężka niewolnicza

praca, marzeniem niedościgłym sprawienie sobie nowej sukienki lub pójście do kina.

Szczególnie ciężka jest sytuacja robotnicy matki w Japonii. Nie istnieją tu ani żłobki, ani dziecińce lub przedszkola. Małe dzieci kilkuletnie spędzają całe dni u boku matek w fabrykach. Oficjalne przepisy zabraniają zatrudniać dzieci w przemyśle, częstokroć matce pomaga. Ta pomoc nie jest opłacana.

Kobiety stanowią w Japonii potężną liczebnie rzeszę pracowniczą. W r. 1945 w przemyśle i transporcie było zatrudnionych ponad 3 miliony kobiet. Wynagrodzenie robotnicy jest znacznie niższe od zarobków mężczyzny. Z reguły stawka plac roboty wynosi połowę sum, zarabianych przez robotników mężczyzny. Oficjalne ustawodawstwo robotnicze ogranicza dzień pracy do 8 godzin dziennie. Faktycznie praca w przedsiębiorstwach trwa znacznie dłużej i często sięga i 12 godzin dziennie. Z reguły przeprowadzone nadgodziny nie są opłacane.

Los kobiety japońskiej, jak widzimy, nie jest łatwy. Rzekoma demokracja życia o którym wprowadzeniu tyle mówią rządy Stanów Zjednoczonych nie dała kobietom japońskim ani lepszych warunków bytu ani możliwości uzyskania przysługujących człowiekowi pracy.

NACZYNIE CZYNIENIEJSZY  
**KREM**

**LEDA**

PRZECIWKO PIEGOM

Zadać wszędzie!

Zadać wszędzie!

## Sprawa kryminalna

Stefan Stefański

Sędzia przyglądał się długo oskarżonemu. Wreszcie — wyraźnie zgorzony — zakłamał go:

— To straszne! — jęknął. — Co za zdziczenie obyczajów! Jaka demoralizacja i upadek moralny! Człowiek na odpowiedzialnym stanowisku, wykształcony — i taka zbrodnia! — Niechże pan powie przynajmniej, jak to się stało?

Oskarżony wzruszył ramionami.  
— Sprawa zupełnie prosta — odparł. — Posłaliśmy oglądać, jak saperzy wysadzają krę na rzecę. Dowódca saperów, był na szczęście, mój przyjaciel. „No, cóż” — powiada do mnie — „chcesz, Władek, spróbować?” — Inymier je stęś to napewno potrafisz to urządzić! — Skorzyszałem chętnie z propozycji. — Zostań tutaj kochana Natalia — rzekłem do żony — popatrz, jak pięknie lód skrzą się w słońcu, a ja zaraz wrócę. — Zostałem ją na lodzie, założyłem ładunki i biegłem na brzeg. Tu naciśnąłem kontakt i trrach: lód w górę, Natalia, w górę... Przepraszam, panie sędzio, czy coś z niej zostało?

— Szczęśliwie — rzekł surowo sędzia — szczęśliwie, zbrodniarzu! Strzępki karakulów! Szlag do prawdy człowieka trafia, gdy się o tym pomyśli... Takie przestępstwo! I gdyby mógł pan prywatycznie jakieś okoliczności łagodzące... ale nie, to niemożliwe. Czy żona pańska...

— Straszna była, panie sędzio — przerwał oskarżony. — Naprawdę — straszna!

— Zła.

— Bo ja wiem, kretynka.

— Brzydka?

— Nie w moim guście, ale mówią, przystojna.

— Zdradzała pana?

— Nie. W każdym bądź razie nie o tym nie słyszałem.

— Dokuczala panu?

— Wprost przeciwnie, była dla mnie jak anioł.

— I dlatego ją pan zamordował?!!!

— Właśnie dlatego — powiedział inżynier. — Bo niech pan sobie wyobrazi: rano, człowiek się budzi, a tu: „jasne słońce poźno dziś wstało, zaraz dostanie buzi od żonusi i wzięcie dobre żółteczka na wątróbkę”. Wychodzi do pracy, a niech się mężusiu dobrze opatuli pod szyjkę, bo mrozek na szybkach, a jak mężusiu będzie miał katarek, to nie będzie całuska”. Zapalał papierosa: „fuj, synuchna tyle kopeł, a zdrówko nie pozwała, weale na to nie pozwala”. Nalewam kieliszek wódki: „o cjo to, to nie — doktorzek zabronił nie można, kotuchna, nie można”. Chcę wyjść wieczorem (umówiłem się z przyjaciółmi): „o, mężusiu opuszcza domcjo? Brzydko, Mężusiu zostanie, a żonusia mu za to ładnie zaśpiewa”. Rozumie pan, panie sędzio, taką psiakrew, idyllę? A tu człowiek zdrow jak byk, z temperamentem...

Sędzia pokręcił głową.

— Przesada — otwiedział. — Przecież nikt panu nie bronil dać upust temu swojemu — jak się pan wyraził — temperamentowi!

— Akurat! Niechbym tylko spróbował! Zaraz spazmy, szloch, lamenty, awantury, kłótnie płacz i zgrzytanie zębami i w ogóle konieję świata.

— No, no — zamyślił się poważnie sędzia. — Bądź co bądź to jeszcze nie usprawiedliwia...

— Ależ to nie wszystko, panie sędzio! Zapomniałem panu powiedzieć o „porządku”.

— Zostawiam na biurku bałagan, a gdy wracę — równo, gładko ułożone, nie znaleźć nie można...

— A w bibliotece — zapytał sędzia — też zapewne „dla porządku” układała panu książki według koloru okładek i formatu?

— Naturalnie — wykrzyknął inżynier. — Skąd pan wie?

— A zamiast papierosów — kazala panu zażywać cukierki eukaliptusowe!

— Co za intuicja! Tak jest, panie sędzio!

— A z telefonem? Mógł pan kiedy zadzwonić ze swojego domowego aparatu, czy też był on zawsze „zajęty” na ważne rozmowy z panią Bubą, panią Nela i innymi wydrami?

— Zajęty, panie sędzio! Całą dobę zajęty!

— A ile pan ma garniturów, panie inżynierze?

— Dwa. Jeden na sobie, a drugi — „wizytowy”.

— A s. p. żona?

— Dwie szafy lachów i ciągle: „ach, jakam ja nieszczęśliwa, nie mam co na siebie włożyć?”

— A u fryzjera często pan bywał?

— Raz na miesiąc przez kwadrans. Strzyżenie.

— A nieboszczka?

— Trzy razy tygodniowo. Za każdym razem co najmniej — pięć, sześć godzin.

— A obiad, panie inżynierze, obiad?

— Spóźniony i przytępiony.

— A czy nie wdychała, że: „gdybym się z tobą nie ożeniła...” albo: „inne to mają mężów. a ja...”?

# Koło mego ogródeczka...

Kiedy pomyślę, iż podług zasad nowoczesnej urbanistyki w większych miejskich ośrodkach przemysłowych powinno przypadać na jednego mieszkańca: ogrodów prywatnych i cmentarzy — 4 metry kwadratowe, cieszę się ogromnie, że sytuacja moja w tym względzie jest szczęśliwsza: jeśli chodzi o cmentarze — nie przypada na mnie dotąd ani milimetr, za to ogrodu prywatnego zdobyłem ostatnio aż kilkadziesiąt metrów.

Okoliczność powyższa (zdobycie ogrodu prywatnego) wywołała wielkie zainteresowanie u moich bliskich przyjaciół i dalekich znajomych. Na wyścigi starali się mnie, niedoświadczonego w robocie ogrodowej, wesprzeć swą cenną radą czy pożyteczną wskazówką. Akurat zabrałem się do oczyszczania powierzzonego mi „obszaru” z zeszłorocznych liści i tegorocznych śmieci, gdy ujrzałem miłą postać profesora Kajmaka.



— Cóż ty robisz, moje dziecko? — zapytał.

— Oczyszczam ogródek — odparłem z dumą. — Liście i śmiecie uprzętam.

— Uprzątasz? — umiechnął się ironicznie profesor. — A zastanowisz się, czy w ogóle warto uprzętać? Aę jeśli gleba tu nieodowiednia, powiedzmy, kwaśna? Zbadać ją trzeba kochasiu, przede wszystkim — zbadać. Przywieź mi próbkę do domu, a ja ci po paru dniach dam odpowiedź, czy możesz swój ogródek uprawiać...

Oczywiście, dałem profesorowi Kajmakowi próbkę i postanowiłem wstrzymać prace ogrodowe do czasu uzyskania analizy. To się bardzo nie podobało mojemu znajomemu architektowi Kulwieciowi.

— Cóż ty, bracie — krzyknął — ogród dostałeś i nie nie robisz?

— Niezupełnie — odparłem skonfundowany. — Czekam na zbadanie gleby.

— Idiota — warknął Kulwiec. — Czekaj na zbadanie gleby, a plan?

— Jaki plan? — zapytałem ze zdziwieniem.

— Plan ogródka — odarł architekt. — Miejsca, gdzie chcesz rozmieścić altankę, gołębnik, kurnik, królikarnię, alejkę główną, zagony, rabaty i kłomby! Narysuj to sprawdzę i pomogę!

Zabrałem się do rysowania planu wg. wskazówek Kulwiecia, gdy złożył mi wizytę lekarz, Józio Pietrus.

— Winszuję ci, mój drogi — oświadczył na wstępie. — Taki ogród w dzisiejszych czasach, to ho, ho... Pomyślałeś o tym, ile z tego może być witamin dla ciebie i dla twojej rodziny?

Przyznałem że skrucza, że nie pomyślałem. Pietrus zmarszczył brwi i pokiwiał głową nad tak karygodną lekkomyślnością.

Bardzo niedoźrze — mruzczał niezadowolony. — Życiany rzecz podstawowa. To też zamiast mazać jakieś kwadraty i prostokąty, lepiej byś zapoznał się z właściwościami najważniejszych witamin. Bo skąd inaczej będziesz wiedział co sadzić? Akurat może ci być niepotrzebna marchew, która zwalcza krzywicę, a przydadzą się pomidory i szpinak, będące doskonałym antidotum na nerwobóle i pellegrę, czyli chorobę skóry? Chodź do mnie, to ci dam taką tablicę o roli witamin w pożywieniu...

## WESOŁY GŁOS

JERZY ZAJĄCZKOWSKI

### Panowie, przestańcie dolewać!

Codziennie przynosi mi facet litr mleka. Przyjeżdża do miasta gdzieś ze wsi. Z daleka. Zdaleka od miasta gdzieś na wsi jest cudnie. Są mrówki i krówki. Są krówki i studnie. W tych krówkach jest mleko. W tych studniach jest woda. Więc jak tu tej wody do mleka nie dodać? Dodaje! Ja potem mam problem co rano, czy więcej dziś wody, czy mleka dolano. I myślę i dumam, wcinając śniadanie, czy przyjdzie dzień wreszcie, że facet przestanie?...

Przyjaciel mój, Stasio, „dolewa” tak samo, nie wodę co prawda, lecz płyn: „tatę z mamą”. Jak sobie doleje, to wyje i drze się, i woła, że więcej pić jeszcze mu chce się. Więc spacer po barach. A w każdym wypije. Z początku za swoje. A potem za czyjeś. Nazajutrz go boli śledziona i głowa, więc żeby ból przeszedł, zaczyna od nowa. A ja sobie myślę i dumam nad draniem, czy przyjdzie dzień wreszcie, że Stasio przestanie?...

Jest typek (gazety czytacie wszak co dnia), co stale dolewa oliwy do ognia. Wciąż kusi i judzi, wciąż kłamie i kręci i bardzo nieładne w ogóle ma chęci. Plan śliczny ułożył. Na medal. Na order. I wszystkich tym planem wziąć chciałby za mordę. Ponieważ pozatym na forszę jest chciwy, jak maniak dolewa tej swojej oliwy. A ja sobie ciągle zadaję pytanie, Czy przyjdzie dzień wreszcie, że typek przestanie?...

Oczywiście, że wdychała. Całe nasze życie wdychała. Ale że też pan, panie sędzio, tak się potrafi wczuwać w moją sytuację? Sędzia machnął ręką odpędzając jakąś natrętną myśl. Wreszcie po chwili poprosił nieśmiało:

A gdyby pan mi dał kartkę do tego swojego przyjaciela od saperów? Bardzo bym chciał kiedyś pokazać swojej żonie, jak się wysadza lód w powietrze!...

Przepisał z autentycznych akt sądowych mgr. E. Tam.

Poszedłem do doktora Pietrusa, dał mi taką tablicę o roli witamin, przyniosłem ją do domu i zacząłem się wkuwać. Został mnie przy tej czynności adwokat Dziubaltowicz.

— Witaminki? — zapytał z przekąsem. Aha, ma pan zamiar założyć plantację warzyw: tu cebula, tam czosnek, gdzieś indziej kapusta i tym podobne artykuły, które można kupić w każdym sklepiku. Nie szkoda na to takiego pięknego ogródka?

— Nie rozumiem — odparłem. — Jak widzi pan, po raz pierwszy mam ogródek...

— Tym większe ma pan obowiązki — przerwał surowo adwokat. — Obowiązki dbania o estetykę. Ogród w mieście powinien być oazą piękna, rozumie pan?

— Owszem.

— Skoro tak — ciągnął dalej Dziubaltowicz — nie wolno panu zaśmiecać ogrodu fasolą, marchwią czy burakami ćwiklowymi, ale należy uczynić zeń barwny kobierzec z dali, kosaćców, mietczyków gandawskich, szafranów wiosennych dzianw wie lokwiatowych... No, i wszędzie róże, te królów kwiatów: tu wspaniała Edith Cavell, tu Ivonne Rabier, tam Persian Yellow lub Lutea pudica bicolor, ulubiona róża Juliusza Słowackiego... Szczegółowe informacje znajdzie pan w książce Gałczyńskiego p. t. „Ogród kwiatowy na 100 metrów kwadratowych”, a pozatym ja służę pomocą...

Kupiłem sobie „Ogród kwiatowy” Gałczyńskiego i już byłem w trakcie studiów nad różami długopędowymi, gdy odwiedził mnie znajomy urzędnik Bindaszewski, fantastyczny lokomeczuch.

— Ach, jakie to piękne! — powiedział zerkając na książkę. — Piękne, ale tylko dla oka. Bo ja, żebym miał taki ogródek, to eh!

— Co — „eh” — zagadnąłem z niepokojem Bindaszewskiego.

— A no, cóż — westchnął urzędnik — agrest, porzeczki, maliny, truskawki, poziomki, wisienki, czereśnie, a potem gruszczyki, jabłuszka i sliwki... Ach, aż słodko się w brzuszku robi... Chce pan, abym pomógł przy sadzeniu?

— Proszę bardzo — rzekłem uprzejmie, skuszony wymową smakosza.

— Hm — zmartwił się Bindaszewski — kiedy to najgorzej, że ja sam nie umiem. Ale to nic, zapytam się kuzyna, on zna jednego ogrodnika. \* \* \*

Tak się złożyło, że pewnego słonecznego dnia zebrali się w ogródku wszyscy przyjaciele i znajomi, którzy na wyścigi starali się mnie wesprzeć swą cenną radą i pożyteczną wskazówką.

— Najpierw rozstrzygniemy kwestię gleby — zawołał profesor Kajmak.

— Przede wszystkim zatwierdzimy plan ogrodu! — oświadczył inż. Kulwiec.

— Człowiek zagadnienie — witaminy — wykrzyknął dr. Pietrus.



— Grunt to kwiaty — warknął adwokat Dziubaltowicz.

— Owoce — rzeczył główna! — wydarł się referent Bindaszewski.

Na tę wrzawę z za sztachet wyjrzał mój sąsiad, stary robociarz Biedronka.

— I gleba i plan ogrodu — powiedział z uśmiechem — i witaminy i kwiaty i owoce to sprawy jednak ważne, ale najważniejsze wpróż skopać dobrze ziemię. Ja tu zaraz panom łopatą przyniosę...

Gdy je przyniósł nie wszystkie były potrzebne. Zostałem bowiem w ozrodzie — sam.

# Ulice w mrokach

## Kiedy nastąpi kres zaciemnianiu Łodzi?

### Instalacje napowietrzne mają przyspieszyć oświetlenie ulic

W tych dniach pod przewodnictwem prezydenta miasta odbyło się posiedzenie, na którym przedstawiciele Zarządu Miejskiego, Elektrowni, Zjednoczenia Energetycznego oraz Komendy MO rozpatrywali sprawę oświetlenia ulic w śródmieściu i na peryferiach Łodzi.

Przedstawiciel Zarządu Miejskiego zobowiązał fatalny stan oświetlenia miasta. Przed wojną w Łodzi, przy znacznie szczuplejszych granicach miasta, paliło się ponad 9 tysięcy lamp. Obecnie na terenie Wielkiej Łodzi posiadamy ich około 5.000, z czego tylko 30 procent jest czynnych.

W ten sposób całe ulice pozbawione są światła, zwłaszcza zaś te, na których przed wojną zainstalowane były lampy gazowe, obecnie nie możliwe do sprowadzenia.

Krańce miasta, za wyjątkiem kilku ulic, położonych na najbliższych punktach Radogoszcza, Chojen i Rudy Pabianickiej, toną w ciemnościach. W ostatnich czasach stan oświetlenia poprawił się wprawdzie nieco, ale istnieją jeszcze dzielnice, jak Cyganka, Stoki lub Marysin III, których sytuacja pod tym względem wciąż pozostaje bez zmian.

W odpowiedzi na zarzuty Zarządu Miejskiego, przedstawiciel Elektrowni oświadczył, że nie zadawający stan oświetlenia spowodowany jest dającym się wciąż odczuć brakiem żarówek.

Stanowisko to, jak podkreślił toż. Prezydent Stawieński, nie jest ani słuszne, ani przekonujące. Łódź posiada bowiem 1.100 km ulic, instalacje oświetleniowe zaś są zainstalowane tylko na 450 km, a więc w wypadku, gdyby nawet żarówek uzyskano dostateczną ilość, nie byłoby możliwości ich użytkowania. Zadaniami Elektrowni nie może być wyłącznie sprowadzanie i wkręcanie żarówek, ale przede wszystkim zakładanie instalacji nowych, których po wojnie Elektrownia zamiast na 60 km ulic, jak to było przewidziane, przeprowadziła

tylko na 10 km. Prezydent wezwał więc Elektrownię do wypełnienia tych zobowiązań wskazując, że przy instalacjach oświetleniowych nie koniecznie muszą być zakładane kable pod ziemię, co jest bardzo kosztowne, ale mogą i winne być przeprowadzane przewody napowietrzne z oparciem o słupy drewniane. W ten jedyny bowiem sposób zagwarantuje się miastu i peryferiom szybkie i dostateczne oświetlenie.

W zakończeniu zebrania ustalono, że Elektrownia w porozumieniu z Zarządem Przedsiębiorstw Miejskich wyznaczy kolejność ulic, na których winno być przede wszystkim zainstalowane światło oraz zajmie się czym prędzej sprawą kalkulacji zakładania instalacji napowietrznych. W ciągu dwóch tygodni plan ten musi być przygotowany, aby wreszcie sprawa oświetlenia ruszyła zdecydowanie z miejsca. (S.)

## Walne zgromadzenie pełnomocników PSS

Dnia 25 kwietnia 1948 roku o godz. 9 w sali ośrodka sportowego TUR w Helenowie, ul. Północna 36, odbędzie się Walne Zgromadzenie Pełnomocników Powsz. Spółdz. Spożyc. w Łodzi.

Porządek obrad obejmuje m. inn.: plan pracy i budżet na rok 1948, zmiany statutów oraz połączenie PSS z: Fabryczną Spółdzielnią Spożyc. w Łodzi, Spółdzielnią „Przyszłość” w Łodzi, Spółdzielnią Spożyc. w Rudzie Pabianickiej, Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska” w Łodzi.

Sprawozdanie, bilans oraz rachunek strat i nadwyżek wyłożone są w Wydziale Społeczno-Wychowawczym PSS w miejscu — ul. Północna Nr 19, pokój Nr 6.

# Komisja Specjalna czuwa

## Aferzyści powędrowali do obozu pracy

Były dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Pasmanteryjnego — Ludwik Pec, oraz Feliks Wrzesiński, dyrektor Państwowej Fabryki Ozdób Wojskowych i funkcjonariusz Kwaternierstwa Wojska Polskiego — Piotr Mar-

tyła „Mewa”. Udziałowcami tej firmy były ich żony. Te oszukańcze transakcje naraziły Zjednoczenie Przemysłu Pasmanteryjnego na poważne straty.

Cała afera wyszła na jaw i pomysłowi dy-

W konsekwencji tych przestępczych machinacji zostali wszyscy wyżej wymienieni ukarani obozem pracy: Piotr Martyniak, zamieszkały w Łodzi, ul. Gdańska 46 — na okres 12 miesięcy, Feliks Wrzesiński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Nowotki 25 — piętnastoma miesiącami obozu pracy, Romanowski Bronisław, zamieszkały w Łodzi przy ul. Jarcza 19 — 10-ciomiesięcznym obozu pracy.

### UKARANI SPEKULANCI

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi ukarała grzywnami w wysokości 50 tys. zł. Malinowskiego Eugeniusza, zam. w Łodzi, ul. Pinasowa Nr 10 za pobieranie za ćwierć kilograma kiełbasy zwykłej zamiast obowiązujących 75 zł, — 90.

Muczyńskiego Henryka, zam. w Łodzi, ul. Zachodnia 68, posiadającego hurtownię galanterijną, ukarano grzywną 250.000 zł za to, że doliczał za sznurówki w hurtowej sprzedaży 15 proc. marży, zamiast obowiązującej 12 proc. Nieniewskiego Adama, zam. w Łodzi, ul. Rzgowska 91 — ukarano grzywną 75.000 zł za odmowę sprzedaży schabu, pomimo, że takowy znajdował się w sklepie.

Urbańska Helenę, zam. w Łodzi, ul. Nowotki 9, właśc. sklepu spożywczego za pobieranie nadmiernych cen za wino — grzywną 50.000 zł.

# 48 milionów 800 tys. zł. nowych kredytów

## przyznanych zostało Łodzi

Ministerstwo Odbudowy przyznało ostatnio Łodzi dawno oczekiwaną przez Zarząd Miejski pożyczki na przeprowadzenie szeregu inwestycji. Ogólna suma kredytów wynosi 48 MILIONÓW 800 TYSIĘCY ZŁ.

Z kwoty tej 15 milionów złotych przeznaczonych jest dla Rzeźni Miejskiej. Miejskie Zakłady Komunikacyjne otrzymają 17 milionów, Miejskie Zakłady Przemysłu Budo-

wlanego — 5 milionów 300 tysięcy. ZOM na zakup wozów asenizacyjnych dostanie 4 miliony, Dyrekcja hoteli — 2 miliony 500 tysięcy. Budowa i rozbudowa urządzeń sportowych pochłonie sumę 5 milionów.

Dnia 14-go kwietnia na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej pożyczki te zostaną zatwierdzone, po czym otrzymają je wyszczególnione wyżej instytucje.

tyniak w celu wyciągnięcia nielegalnych korzyści, opracowali wspólnie plan sprzedaży remanentów Państwowej Fabryki Tasem i Ozdób Wojskowych po cenach sztywnych fir-

rektorzy zostali zatrzymani przez Delegaturę Komisji Specjalnej w Łodzi. Komisja Specjalna w czasie śledztwa wykryła ponadto, że wyż. wym. dyrektorzy wspólnie z naczelnym dyrektorem firmy „Pattberg i Triebe — Bronisławem Romanowskim sporządzili fikcyjną umowę na zakup linek gumowych, z których produkowali taśmy gumowe, sprzedając je następnie na wolnym rynku.

# Pierwsza poczta na kółkach

## czynna będzie od dnia 20 b.m.

Przed paroma dniami donosiliśmy o projekcie zorganizowania na peryferiach Łodzi poczty ruchomej. Mieścić się ona będzie, jak już podawaliśmy, w specjalnie do tego celu przygotowanych autobusach, w których załadowane będą wszelkie przesyłki nadawcze, listy polecone, pieniądze oraz zainstalowany zostanie telefon do rozmów miejskich i międzymiastowych.

Jak nas obecnie informuje Dyrekcja Poczty, ustalony już został termin i miejsce, gdzie

urzędować będzie pierwsza poczta na kółkach. Autobus pocztowy zacznie swoją pracę dnia 20 kwietnia i obsłuży punkty następujące: róg ulicy Przemysłowej i Wojska Polskiego, róg Łagiewnickiej i Julianowskiej oraz róg Srebrzyńskiej i Alei Unii.

W tej chwili nie możemy jeszcze podać dokładnych godzin urzędowania, ustalonych dla powyższych punktów miasta. Przed 20 kwietnia poinformujemy o nich dokładnie Czytelników.

# „Trybuna Wolności”

najbardziej popularny tygodnik społeczno-polityczny  
przynosi aktualne reportaże z kraju i zagranicy  
Nakład 350.000 egzemplarzy 2313k

# TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach pierwsze miejsca zajęli: Julia Wojciechowska (172,1 proc.) oraz Zenobia Sawicka (171 proc.). Na „szóstkach” uzyskały: Leokadia Franciszkowska 165,2 proc. i Helena Bachman 164,8 proc.

W PZPB w Pabianicach pierwsze miejsce na ósemkach zajęła Sabina Zych (182,5 proc.), a na „szóstkach” Stanisława Maksymowicz (175,8 proc.). W przedzalni wyróżnili się: Józefa Bocian, Leokadia Nowacka, Stanisława Kazimierzak i Janina Rębacz.

W PZPB Nr 2 w tkalni na „szóstkach” uzyskał Bronisław Ciuda 179,4 proc. Dalsze miejsca zajęły: Maria Skabiak (173,1 proc.), Maria Borówka (168,7 proc.) i Maria Drelich (163,5 proc.). Na „szóstkach” uzyskały: Helena Płachta — 170,9 proc. Irena Kucharska — 164,7 proc., a Józefa Wiczorek — 154,4 proc. W PRZEDZALNI JANINA MUCHA OBSŁUGUJĄCA 6 STRON UZYSKAŁA 113,8 PROC. Na 4 stronach wyróżnili się: Zofia Pichner (145,4 proc.), Helena Joachimiak (141,1 proc.) i Genowefa Pawlak (140,3 proc.). A na trzech stronach Marchewska Józefa (143,1 proc.) i Kostrzewa Regina (140 proc.).

W PZPB Nr 4 wyróżnili się: Leokadia Przybylska, Maria Czarnecka i Rozalia Gajewska.

W PZPB Nr 5 w przedzalni na 3 stronach pierwsze miejsca zajęły: Stanisława Za-

krzewska (169 proc.) i Emilia Bupas (160 proc.). A na 4 stronach: Helena Janiszewska (165 proc.) i Józefa Szyłchaber (146 proc.). W tkalni na czolo wysunęły się: Franciszka Wójcik (195,5 proc.), Genowefa Pietranek (188,1 proc.) i Józefa Szymańska (182,2 proc.).

W PZPB Nr 6 wyróżnili się w przedzalni: Stanisława Frączak (148,5 proc.) i Aleksandra Kołodziejczyk (148,2 proc.). W tkalni na „szóstkach” uzyskały: Janina Zielińska 163,1 proc i Stanisława Cieślak 172,7 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził mistrz Mańkut (140,2 proc.) Pacholaka (136,2 proc.).

W PZPB Nr 7 na „czwórkiach” pierwsze miejsce zdobyły: Helena Biłska (180,1 proc.), a drugie Alfreda Zwolińska (176 proc.). W przedzalni uzyskała Kornelia Nowak 168,8 proc., a Władysława Jochim 160,3 proc.

W PZPB Nr 9 we współzawodnictwie szóstek pierwsze miejsce zajął Stanisław Kubik 164,3 proc., a drugie Feliksa Pakulka (160,9 proc.). Sabina Glink wykonała swe zadanie dzienne w 159,1 proc., a Ewa Kowalska w 157,4 proc.

W PZPB Nr 16 uzyskała Bronisława Kijewska 140 proc., a Helena Ołópek 150 proc.

W PZPB Nr 22 wyróżnili się: Aniela Zydlewicz (162,9 proc.), Stefania Nowak (162,9 proc.), Zofia Grzęho (147,7 proc.) oraz Genowefa Jaska (147,7 proc.).



Wojskowy Sąd Rejonowy Polskich Kolei Państwowych, z siedzibą w Warszawie, na sesji wyjazdowej w Łodzi rozprawił sprawę Józefa Kosa, byłego maszynisty Parowozowni na stacji Kozłuski.

W ubiegłym miesiącu podaliśmy naszym Czytelnikom sprawozdanie z procesu Józefa Kosa i jego brata, Władysława Kosa, oskarżonych o zabójstwo w stanie nietrzeźwym w maju 1946 roku — Rapkego i zawiadowcy stacji w Kozłuskach — Cywińskiego. Sprawa Józefa Kosa została wówczas wyłączona, bowiem Sąd postanowił poddać go badaniu biegłych psychiatrów.

Wczoraj sprawa jego była rozprawy ponownie. Biegli ustalili, że Józef Kos jest nałogowym alkoholkim o zmniejszonej poczytalności. Z tego względu Sąd nie wymierzył mu kary śmierci, skazał go natomiast na 14 lat więzienia i 5 lat utraty praw publicznych i obywatelskich.

# Orzeczenie psychiatrów ocaliło Kosa

ZASŁUŻENIE UKARANI VOLKSDEUTSCHE Okręgowy Sąd Katny rozprawił dwie sprawy o odstępowo od narodowości polskiej.

O odzyskanie obywatelstwa polskiego ubiegł się dwaj volksdeutsche, Karol Frett i Jan Dobski, Karol Frett w czasie okupacji był majstrem w jednej z fabryk łódzkich, Szykanował robotników w nieludzki sposób, bił i katował. Zamiast obywatelstwa polskiego, które spodziewał się mimo swojego postępowania w czasie okupacji — odzyskać, został skazany na 5 lat więzienia.

Podobnie przedstawia się sprawa Jana Dobskiego, komisarza domów skonfiskowanych w czasie wojny Polakom w Łodzi. W stosunku do lokatorów-Polaków zachowywał się brutalnie, był w stałym kontakcie z żandarmerią niemiecką, przed którą denuncjował lokatorów.

Sąd skazał Dobskiego na 7 lat więzienia. Oskarżał prokurator Kabalski.

Nowa powieść radiowa Heleny Boguszewskiej p.t.

# ZELAZNA KURTyna

zacznie się ukazywać w odcinkach stałych Tygodnika „KOBIEta” w powiększonej i uzupełnionej wersji 2321k

## Program radiowy na dziś

PROGRAM NA NIEDZIELĘ 11 KWIEŃNIA  
7.05 „Zegarynka muzyczna”. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka z płyt. 8.50 Pogadanka Rodzin Radiowych. 9.00 Nabożeństwo z Katowic. 10.00 (Ł) „List z Łodzi”. 10.15 audycja konkursowa z cyklu: „Przełom Młodych”. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (Ł) Fragmenty z oper Donizetti’ego (płyty). 11.30 (Ł) Rozmowa z radiosłuchaczami. 11.40 (Ł) II. cz. fragm. z oper Donizetti’ego. 11.50 (Ł) Wiadomości dla radiowców wygłosi dyr. Okr. P. R. A. Śmiejan, 12.04 Poranek Symfoniczny. 13.30 (Ł) „Grób bohatera”. 13.40 „Niedziela na wsi”. 14.25 „Królestwo dźwięków” — zagadka radiowa. 14.35 Przegl. najciekawszych audycji przyszłego tygodnia. 14.40 „Józio — garbusek” — słuchowisko według noweli B. Prusa. 15.25

„Sonaty” — w wyk. G. Bacewiczówny — skrzypce. 15.55 „Na swojską nutę”. 16.40 „Koszałek-Opalek wyrusza w świat” — audycja muzyczna dla dzieci. 17.00 „Udział kobiet w pracach Związków Zawodowych”. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.20 „Tenor z warsztatu” — skecz. 18.40 Muzyka popularna. 19.10 „Nowe książki” — felieton. 19.25 (Ł) Koncert podwójny d-moll Bacha. 19.45 (Ł) „Złoczyńcy” — humoreska Czechowa. 20.00 Dziennik. 20.50 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 20.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 21.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 21.30 „W wiosennym nastroju”. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

# „Świat Młodych”

ilustrowany tygodnik dla wszystkich przynosi, w pięknej szacie graficznej, utwory najlepszych pisarzy polskich 2805k

„Oszczędność mas potężniejsza od dolarów”



# Kronika Tomaszowa Przydziały surowców dla rzemiosła

odbywać się będą tylko za pośrednictwem spółdzielni pomocniczych



## Komu wieszamy

Niedziela, 11 kwietnia 1948 r.  
Dziś: Leona, Filipa.

## Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. J. Kurmanowej, ul. Św. Antoniego 13.

## Kino

Kino „Przedwiośnie” — Rewiowy film produkcji amerykańskiej p.t. „Belita tańczy”. Nadprogram: aktualności dźwiękowe.

## Ważne telefony:

Straż Pożarna — 51  
Dworzec Kolejowy — 4  
Milicja Obywatelska — 47  
Komitet PPR — 46  
Komitet PPS — 166  
Liga Kobiet — 281  
Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44  
Ubezpieczalnia Społeczna — 17 i 121  
Zarząd Miejski ZWM — 52  
Komitet Miejski OM TUR — 69  
Szpital Miejski — 71.  
Elektrownia — 175.

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul. Św. Antoniego 26, tel. 46.

W związku z wprowadzeniem w życie nowych przepisów o przydziałach dla rzemiosła, które odbywać się będą jedynie za pośrednictwem spółdzielni pomocniczych i tylko dla członków tych spółdzielni, dyrektor Departamentu Przemysłu Miejskiego inż. Ehrenberg wyjaśnia, co następuje:

W ustawie o państwowym planie gospodarczym na rok 1948 przewidziano, że pla-

nowanie na odcinku rzemiosła winno objąć przede wszystkim pomocnicze spółdzielnie rzemieślnicze. Konsekwencją tego jest zarządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, że czynności związane z rozdziałem surowca dla rzemiosła, które wykonywane były uprzednio przez cechy, zostały obecnie przekazane pomocniczym spółdzielniom rzemieślniczym, jako organizacjom społeczno-handlowym.

W istocie rzeczy nie jest to żadne nowe rozporządzenie, gdyż już przed wojną istniał szereg pomocniczych spółdzielni rzemieślniczych, a nowela do przemysłowego prawa z 1938 roku wyraźnie nakładała na cechy obowiązek zakładania i popierania spółdzielni pomocniczych. Obecne więc zarządzenie jest właściwie realizacją starożytnego programu jeszcze przedwojennego. W okresie przedwojennym niechętnie stanowisko rządu do akcji spółdzielczania hamowało jego realizację.

Na zjeździe prezesów i dyrektorów Izby Przemysłowo-Handlowej i Rzemieślniczej w Krakowie ten właśnie moment został specjalnie podkreślony w referacie posła Dobosza, który przypomniał o trudnościach, jakie rzemiosło miało przed wojną przy organizowaniu spółdzielczości rzemieślniczej.

Poseł Dobosz, będący przedstawicielem rzemiosła w Sejmie, podkreślił z uznaniem pomoc, jaką w tej chwili otrzymuje rzemiosło na odcinku tworzenia spółdzielczości, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Zjazd uchwalił jednogłośnie rezolucję wzywającą rzemiosło do przystąpienia do jak najszerszej akcji organizowania spółdzielni rzemieślniczych.

Ostatnio wydane zarządzenie Min. Przemysłu i Handlu zmierza właśnie do stworzenia jak najkorzystniejszych warunków dla powstawania takich spółdzielni.

## Nielegalny tytoń

Ob. Zielińska Janina najniespodziewaniej w świecie znalazła się we władzy milicji. Nie spodziewała się bowiem, że małe jej paczuska może wzbudzić czujność milicjanta.

Nigdy nie można być zbyt pewnym siebie. Ciekawski milicjant zainteresował się pakunkiem i stwierdził, że znajduje się w nim 6 kg. surowca tytoniowego. Zatrzymany został i tytoń i jego właścicielka.

## Szkolenie pracowników spółdzielczych

W najbliższym czasie wśród kursów organizowanych przez „Społem” dla podniesienia kwalifikacji pracowników i powiększenia kadr nowych odbędą się w maju dwa kursy 12-dniowe dla laborantów w młynach. W czerwcu odbędą się kursy dla księgowych-bilansistów młynów, kaszarni i makaroniarni. W kwietniu rozpocznie się w Ustroniu Morskim k. Kołobrzega 16-dniowy kurs dla nadzorców torfiarskich. Odbędzie się też w krótkim czasie kurs 5-dniowy dla krajaczy ziół.

## Ceny ogłoszeń

za tekstem	Nekr.	Drobne
do 70 mm	30	25 zł za wyraz
od 71—120 mm	45	40 zł za wyraz
od 121—200 mm	60	55 zł za wyraz
od 201—300 mm	75	65 zł za wyraz
powyżej 300 mm	90	85 zł za wyraz

## Młodzież poznaje kraj

Przy Gimnazjum Handlowym, istniejącym w naszym mieście, zawiązało się szkolne Krajoznawcze Koło Młodzieży im. dr. Tytusa Chalubińskiego. Organizatorem jego jest zasłużony działacz krajoznawczy naszego terenu, ob. Dekowski Jan, kustosz Muzeum Regionalnego.

O zainteresowaniu młodzieży akcją krajoznawczą świadczy fakt, że koło skupia 63 członków. Można śmiało przypuszczać, że wkrótce wszyscy uczniowie szkoły znajdą się w szeregach tej organizacji.

Koło posiada trzy sekcje: historyczną, regionalną i przyrodniczą. Poza tym koło organizuje odczyty na tematy dotyczące spraw Polski współczesnej, oraz o zagadnieniach ogólnych.

W planie pracy na najbliższy okres przewiduje się zorganizowanie w początkach maja wycieczkę do Warszawy na ogólnopolski zjazd młodzieży krajoznawczej, wycieczkę do Olsztyna i Elbląga.

J.W.

## Zebranie Komitetów Powiatowych Obchodu Święta Pierwszomajowego

Wojewódzki Komitet obchodu Święta Pierwszomajowego zwołuje zebranie organizacyjne Powiatowych Komitetów obchodu Święta Pierwszomajowego na dzień 12 kwietnia w następujących terminach:

Zgierz godz. 9-ta, Ozorków 11-ta, Łęczyca 13-ta, Kutno 17-ta, Łódź 12-ta, Brzeziny 9.30, Rawa Mazowiecka — 12-ta, Skierniewice 15.30, Łowicz 18.30, Piotrków 9.30, Końskie 17-ta, Radomsko

13-ta, Tomaszów 10.30, Pabianice 9-ta, Łask 11-ta, Zduńska Wola 13-ta, Sieradz 15-ta 30 min. Wieluń 19-ta.

Zebrania te odbędą się w lokalach Starostw Powiatowych, a w miastach wydzielonych w lokalach Zarządu Miejskiego. Na zebraniu organizacyjnym winni być obecni przedstawiciele wszystkich partii politycznych, Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej.

## Komitet Opieki nad Młodzieżą rozpoczyna swą działalność

W sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej odbyło się posiedzenie Komitetu Opieki nad Młodzieżą. Celem posiedzenia było wybranie ściślejszego składu Komitetu, oraz nakreślenie planu na najbliższy okres czasu.

Otworzył posiedzenie inspektor Kornacki, przedstawiając zebranym ogrom pracy, stojącej przed komitetem. Następnie przystąpiono do wyboru Prezydium. Ukonstytuowało się ono w sposób następujący: tow. R. Tuczowski — przedstawiciel PPR, tow. J. Stańczyk — przedstawiciel PPS, ob. Sosnowski — przedst. S.D., tow. Zakrzewska — przedstawicielka R.T.P.D., ob. Chryszkiewicz — Liga Kobiet, tow. Legowicz, tow. Sumulski, ob. Bazelak, ob. Kornacki, ob. Matyjaszyk, ob. Piekievicz. Wakują jeszcze trzy miejsca, które mają zająć: przedstawiciel Miejskiej Rady Narodowej, organizacji młodzieżowych i Rady Zakładowej P.F.S.J.

—1.

Komitet będzie rozwijał swą działalność przy współpracy zakładów naukowych, organizacji młodzieżowych i Rad

Zakładowych. Należy przypuszczać, iż dzięki zainteresowaniu całego społeczeństwa pracami Komitetu potrafi on sprostać swym zadaniom.

J.W.

## Kronika milicyjna

### ZA OPILSTWO I AWANTURY.

Przybysz Antoni, ul. Limanowskiego 7, Brzeziński Józef, ul. Kramarska 52, Tim Henryk, ul. Jeruzolimka 5, Banaszczak Ignacy, Al. Wojska Polskiego 32, Goździk Roman, ul. Warszawska 166 i Pysznik Jan, ul. Siedmiomki 5 zostali doprowadzeni do Komisariatu MO. za wywoływanie burd ulicznych po pijanemu.

### NIEFORTUNNA SPÓŁKA.

Wspólnymi siłami usiłowali wynieść z Państwowej Fabryki Filców Technicznych nr. 2 — 26 kg wełny; Zieliński Stefan, ul. Zawadzka 114, Balarczyk

Władysław, ul. Szeroka 44, Jędrzejczak Marian, Piaskowa 12, Dąbiec Henryk, ul. Zawadzka 116, Jabłoński Władysław, ul. Zawadzka 119 i Wojciechowski Marian, ul. Zawadzka 158.

Balarczyk i Zieliński zostali z miejsca osadzeni w areszcie — pozostali znajdują się pod dozorem milicji.

### PIJANY AWANTURNIK.

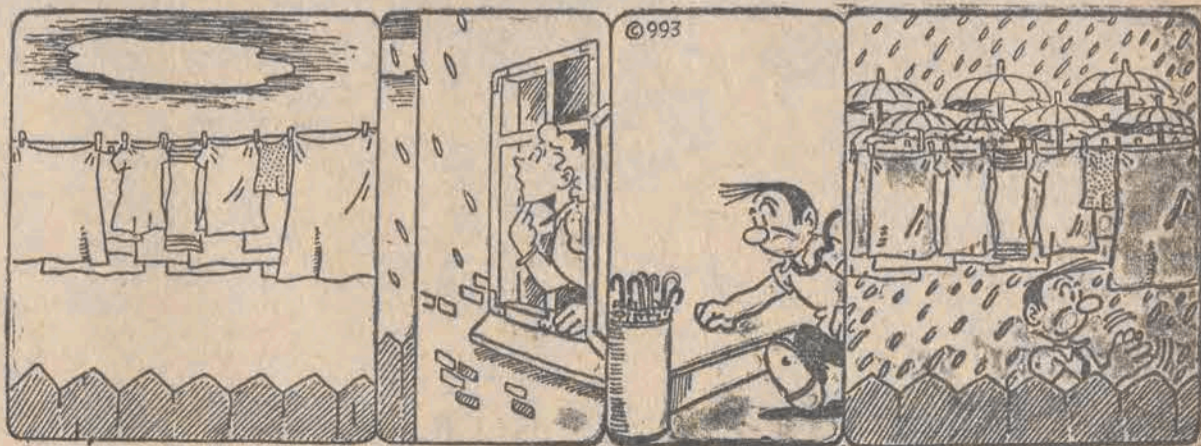
Ob. Wolak Andrzej, zamieszkały przy ul. Piaskowej 89 w Tomaszowie po wypiciu większej ilości wódki począł się awanturować na ulicy. Gdy pełniący służbę milicjant usiłował go zatrzymać — Wolak naubił mu. Czeka go więc dwie sprawy sądowe.

## Odprawa przewodniczących Kół Z W M

W lokalu Z.W.M. przy ul. Św. Antoniego 26 odbyła się odprawa przewodniczących kół. Referat polityczny poświęcony zagadnieniu jednności klasy robotniczej w Polsce wygłosił kol. Wiczorkowski Jan.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabrali głos działacze organizacji w zakresie spraw organizacyjnych, dając wyraz pozytywne mu ustosunkowaniu się do zjednoczenia obu partii robotniczych. Następnie omawiano sprawę przygotowań do obchodu święta 1 maja, oraz sprawę przy stani wioślarskiej.

## Przygody Jasia Wiercinięty



D-019729

Bielizna schnie

Deszcz?

Na ratunek!

Teraz w porządku!

### TEATRY

#### PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dzisiaj o godz. 11,15 popis Szkoły Tańca Artystycznego i Baletu Klasycznego Teresy Dobrowskiej i Zygmunta Dąbrowskiego. Bilety do nabycia w kasie Teatru.

#### Passe-partout nieważne.

O godz. 19,30 interesująca swą nader silną treścią, sztuka J. P. Sartre'a „LADACZNICA Z ZASADAMI”.

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widowisko.

#### TEATR POWSZECHNY TUR

Dzisiaj o godz. 16 i 19,15 pełna humoru i sentymentu komedia R. Matuszewskiego i J. Rofejewskiego „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKIŁKĄ”.

#### TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj, o godz. 19,15 ostatnie przedstawienie komedii Moliere'a „SZKOŁA ŻON”, w reżyserii Bohdana Korzeniewskiego, w dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej.

W piątek, 16 kwietnia premiera farsy Noela Cowarda p. tyt. „SEANS”.

#### TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15, a w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15,30 i 19,15 „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa. Bilety wczesniej do nabycia w Spółdzielni Plastyków — ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

#### Teatr „SYRENA”, Traugutta 1

Dzisiaj dwa razy o godz. 16 i 19,30 kulisy wielkiej dyplomacji odsłania na wesoło „AMBASADOR”, satyryczno-polityczna groteska w 6-ciu obrazach Z. Gozdawy i W. Stepnia z udziałem całego zespołu „SYRENY”, baletu i orkiestry.

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

#### Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09

Dzisiaj codziennie o godz. 19,30; w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG”. Udział biorą: Grossówna, Dymśka, Gosławska, Jaksztas, Grochowska, Łukjańska, Halmirska, Piasecka, Darski, Dąbrowski, Łuczak, Zwoliński, duet Sutt. Reżyseria: A. Dymśka. Konferansjer: A. Jaksztas. Przedprzedaż w kasie teatru, tel. 140-09, w godz. 10—13 i od 16-tej (w niedzielę i święta od 14-tej).

#### Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona. W soboty i niedz. pocz. 16,15 i 19,15.

### KINA

ADRIA — „Syrena”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

BAŁTYK — „Bitwa o szynę”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

BAJKA — „Znachor”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 6, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.

GDYNIA — „Nieby czy piekło”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

HEL — „Rodzina Froment”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

MUZA — „Dziwaczę z Pólnocy”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Ostatni etap”, godz. 13,30, 16, 18, 20, 21; w niedz. 11.

PRZEDWIOŚNIE — „Dwulicowa kobieta”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Nicholas Nickleby”, godz. 16, 18, 30, 21; w niedz. 13,30.

ROMA — „Pościg”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

REKORD — „Skarb Tarzana”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

STYLOWY — „Mali detektywi”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.

ŚWIT — „Zwycięzcy stepów”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

TECZA — „Mali detektywi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY — „Siódma zasłona”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Nauczycielka wiejska”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

WEÓKNIARZ — „Gubernantka”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Ostatni etap”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

ZACHĘTA — „Paul Miniver”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

#### ZJAZD AKTYWISTÓW STR. LUDOWEGO

Dzisiaj o godz. 10, odbywa się w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej zjazd 500 aktywistów Stronnictwa Ludowego. W zjeździe bierze udział m. inn. prezydja zarządów powiatowych i gminnych. Referaty wygłoszą min. Grubecki i poseł Gajowniczek.

#### DO INWALIDÓW

Wszyscy inwalidzi! Wypadkowi winni zgłaszać się w sekretariacie Związku, w sprawie zapisu na wegiel od dnia 15.IV.48 r. do dnia 24.IV. 48 r. Łódź, ul. Dra Wiewiórowskiego 46 (dawniej Stródmiejska).

### Ze sportu

# Omal nie sensacja!

## Antkiewicz o włos od porażki w walce z utalentowanym Matlochem (Śląsk)

WARSZAWA (obsł. wł.) Tegoroczne mistrzostwa Polski obfitują w wiele niespodzianek z których jednak największą, omal nie przyniósł nam wczorajszy dzień. Nie wiele bowiem brakowało, aby mistrz Polski w wadze piórkowej Antkiewicz (Gdańsk) nie został wyeliminowany w półfinale przez młodego za wodnika śląskiego Matlocha. Była to mordercza walka, którą Antkiewicz zapewne długo popamięta, gdyż co tu dużo mówić — dostał



Antkiewicz (Gdańsk) takie bity, o jakich z pewnością nigdy nie myślał. Matloch walcząc jak lew na każdy cios bombardiera Wybrzeża odpowiadał dwoma. Sędziowie jednak zasugerowali nazwiskiem Antkiewicza przystąpienie do walki z zwycięstwą, z którym nie chciała się jednak zgodzić licznie zebrana publiczność.

Drugą niespodzianką przyniosła nam walka Gumowskiego (Pomorze) z Kacperczakiem

(Poznań), która zakończyła się wyeliminowaniem zeszłorocznego mistrza Polski. W drugim półfinale wagi muszej Sowiński (Gdańsk) pokonał Radę (Szczecin).

W wadze koguciej Grzywocz (Śląsk) pokonał Symonowicza (Gdańsk), a Czarnecki (Ł) Szentaga (Rzeszów).

W wadze piórkowej Antkiewicz (Gdańsk) pokonał Matlocha (Śląsk), a Czortek (Warszawa) Kallowskiego (Wrocław) przez dyskwalifikację tego ostatniego w II rundzie.

W wadze lekkiej Rademacher (Śląsk) pokonał Wesołowski (Poznań) przez k.o. w II rundzie, a Skierka (Gdańsk) znokautował w III rundzie Szczerbowski (Kraków).

W wadze półśredniej Chychła (Gdańsk) wszedł do finału W. O. wskutek kontuzji Sztolca (Wrocław), a Olejnik (Łódź) wyeliminował

Adamskiego (Poznań).

W wadze średniej Zagórski (Warszawa) znokautował w II rundzie Matuję (Kraków), a Pirsarski (Ł) zwyciężył Palińskiego (Pomorze).

W wadze półciężkiej Szymura (Poznań) pokonał Pieniążka (Kraków), a Archacki (Warszawa) Kubińskiego (Częstochowa).

Wreszcie w wadze ciężkiej Klimecki (Poznań) wypunktował Grzelaka (Warszawa), a Jakóba (Ł) pokonał Białkowskiego (Gdańsk).

Dzisiaj w Warszawie odbędzie się zakończenie XIX indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski. W numerze poniedziałkowym zamieścimy reportaż z walk finałowych naszego specjalnego wysłannika red. Zd. Królewskiego.

# Berlin pobity

## w ilości zgłoszeń na igrzyska olimpijskie

LONDYN. Brytyjski Komitet Organizacyjny VII Igrzysk Olimpijskich, które rozpoczyna się w Londynie dnia 29 lipca br. otrzymał już 58 zgłoszeń w ogólnej liczbie państw zaproszo-

nych do wzięcia udziału w Olimpiadzie. Ostatnio wpłynęły zgłoszenia Rumunii, Columbia, Porto Rico i Syrii, przy czym Syrię reprezentować będzie tylko 1 zawodnik w konkurencji skoków z trampoliny. Zawodnicy Porto Rico wezmą udział w boksie, lekkiej atletyce i strzełaniu. Państwa Południowej Ameryki Salvador, Guatemala i Wenezuela nie wezmą udziału w Olimpiadzie, natomiast nie ma jeszcze odpowiedzi od Boliwii, Haiti i Monako.

Trzeba nadmienić, że dotychczasowe zgłoszenia przekroczyły już ilość państw, które brały udział w ostatniej Olimpiadzie w Berlinie w 1936 roku.

# »SPORT«

przynosi najbardziej aktualne wiadomości z kraju i ze świata

2314k

### Sport w Of. Szk. Pol.-Wych.

## Bokserzy mają silną pięść a piłkarze... utalentowanego kolegę



Pęd do uprawiania sportów wśród młodzieży jest objawem zdrowym; nic też dziwnego, że do sportu z zapałem garnie się młodzież zmilitaryzowana, doborowa, jeśli chodzi o warunki fizyczne. Nie dawno, jakżeśmy już pisali, przy Szkole Oficerskiej Pol.-Wych., powstał klub sportowy, którego najdziewiętnięjszą sekcją jest sekcja pięściarska, która już zadebiutowała w szeregu spotkań w Łodzi.

Przed świętami bokserzy-podchorążacy spotkali się z WKS „Błyskawica”, w którego szeregach walczyli mistrzowie dywizyjni i zwyciężyli ich w wysokim stosunku 12:4, przy czym 6 walk wygrali przez k. o. W spotkaniu z DKS-em (Aleksandrów) podchorążacy pięć walk rozstrzygnęli na swoją korzyść przez nokauty i wygrali spotkanie 10:6.

Wśród wojskowych na wyróżnienie zasługują podchorążacy Chyży i młody zawodnik podchorąży Limowski.

Obecnie podchorążacy szykują się do mistrzostw oficerskich i mistrzostw Wojska Pol-

skiego. W treningach utrudnia im nieco nauka, ale na to nie ma rady, ważniejsza jest mimo wszystko głowa, niż pięść, poza tym mają i inne dość szerokie projekty, ale o tych nie chcą jeszcze na razie mówić.

Nie próżnują również piłkarze. Pierwszy swój mecz o mistrzostwo kl. B rozegrali w tym sezonie z DKS-em wygrywając 3:1. Dzisiaj zaś zmierzają się w Pabianicach z tutejszym

## Dzisiejsze imprezy sportowe

Kalendarzyk imprez sportowych na dzisiaj — niedzielę jest następujący:

Zawody kolarskie: Na trasie Krzywie—Stryków wyciągi szosowe na przestrzeni 25 km dla posiadaczy kart wyciągowych i na 15 km dla etowarzystwonych i niestowarzystwonych.

Piłka ręczna: Sala YMCA, godz. 16-ta zawody towarzyskie z udziałem mistrza Polski w siatkówce żeńskiej AZS-u stołecznego. Program przewiduje następujące konkurencje: godz. 16-ta: siatkówka żeńska AZS W-wa — HKS, godz. 17-ta: siatkówka męska AZS Łódź — HKS Łódź, godz. 17.30: koszykówka żeńska AZS W-wa — Zryw.

Piłka nożna: Zawody o mistrzostwo Ligi: stadion EKS-u, godz. 16-ta: Widzew — Rymer.

Zawody o mistrzostwo klasy A: godz. 11-ta: boisko EKS-u ZZK — Lechia Tomaszów, boisko PTC (Pabianice) godz. 16.30: Zjednoczone — PTC, boisko Wima: Widzew I B — TUR

Łódź, godz. 16.30 boisko Zgierz: Boruta — Concordia Piotrków, boisko Tomaszów: TUR — EKS I B.

## Zarząd miejski dba o sport

Jak się dowiadujemy, Zarząd Miejski w Łodzi przystępuje do budowy boiska sportowego na terenach majątku pomieńskiego Zimmermana położonych pomiędzy ul. Kosynierów Gdyskich, Sanatorium, ul. Paradna, oraz Rzgowską. Roboty ziemne i plantacyjne wykona Wydział Plantacji Zarządu Miejskiego. Nadzór nad budową będzie miał Wydział odbudowy i Wojskowy.

Zarząd Miejski postanowił również ogrodzić strzelnicę małokalibrową położoną przy ul. Rokicińskiej kosztem 689 tysięcy złotych.

## Uwaga Zrywiacy!

Zarząd KS ZWM „Zryw” przypomina, że w związku ze zbliżającym się świętem robotniczym, wszyscy członkowie zobowiązani są do wzięcia udziału w Biegach Narodowych w dniu 2 maja r.b.

Celem odpowiedniego przygotowania się do omawianych biegów, członkowie winni uczęszczać na treningi, które odbywają się we wtorki i czwartki o godz. 18-tej, w niedzielę o godz. 10-tej, na boisku własnym w Parku Ludowym.

## Oddaj co cudze!

Komitet Jubileuszowy EKS, uprzejmie prosi wszystkich członków, sympatyków oraz osoby postronne o zwrócenie w terminie do dn. 1 maja wszelkich pamiętek i nagród stanowiących bezsprzeczna własność Klubu a znajdujących się w Ich posiadaniu. Wymienione przedmioty uprasza się o doreczenie bezpośrednio do Ob. Szubińskiego, Łódź ul. Różana 13 względnie zawiadomić sekretariat który upoważnia członka Klubu do odebrania tych rzeczy.

### ODCZYT

W niedzielę, dnia 11-go kwietnia o godz. 12 odbędzie się w auli Uniwersytetu (ul. Narutowicza 68) odczyt prof. Borysa Lepickiego pt. „Prawo i państwo jako wyraz kultury społecznej”. Wstęp wolny.

### ODCZYT

W klubie społeczno-literackim „Wies”, Piotrkowska 133 II p. odbędzie się we wtorek 13 kwietnia o godzinie 20 odczyt ob. Waldemara Kiwilszo p. t. „Literatura obcozwa”.

## Dzisiejsze rozgrywki klasy A

Rozgrywki piłkarskie mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego stają się coraz bardziej interesujące. Niemal każdej niedzieli mamy niespodzianki. Sądzimy, że i w dniu 11-go kwietnia będziemy mieli kilka wyników, które potasują zespoły w tabeli spotkań o punkty. W Łodzi odbędą się trzy mecze o godzinie 11-tej. Na boisku EKS spotkają się kolejarze łódzcy z Lechią tomaszowską. Przypuszczamy należy, że łodzianie wyjdą z tego spotkania obronną ręką. Zjednoczone u siebie podejmują groźny zespół PTC, pogromcę ligowego Widzewa sprzed tygodnia. Tym razem zespół fabryczny musi wykazać maksimum wysiłku i umiejętności, aby zdobyć choć jeden punkt. Widzew I B będzie miał łatwe zadanie do pokonania, gdyż przeciwnikiem jego będzie łódzki TUR, zespół, który na 9 spotkań zdobył zaledwie 1 punkt.

Widzew winien zdobyć dalsze dwa punkty, aby nie być wyprzedzonym przez inne kluby, z obecnie posiadanej lokaty w tabeli. Mecz

odbędzie się na boisku Wimy. W Zgierzu walczy Boruta z Concordią, która niewątpliwie będzie chciała się zrehabilitować za poniesioną porażkę dwucyfrową z ligowym EKS-em ubiegłej niedzieli. W Tomaszowie tamtejszy TUR, leader tabeli w zawodach z EKS-em I B dążyć będzie za wszelką cenę do uzyskania dalszych dwóch punktów dla zadokumentowania dobrej formy i umocnienia swej czołowej pozycji w tabeli.

Tabela rozgrywek przedstawia się obecnie następująco:

	gier	pkt.	st. bramk.
TUR Tomaszów	11	17	28:19
PTC	9	14	32:15
Widzew I B	10	14	25:18
EKS I B	10	12	32:16
Lechia	10	12	22:17
Zjednoczone	10	10	19:24
ZZK	11	8	24:25
Concordia	10	7	18:38
Boruta	8	3	12:24
TUR Łódź	9	1	12:28

## Zatrudnimy INŻYNIERÓW

mającego doświadczenie w produkcji octu spirytusowego i musztardy, mającego doświadczenie w produkcji namiastek kawy i innych opartych na skrobii.

Zgłoszenia: Wydział Produkcji „Społem”, Warszawa, ul. Kazimierzowska 51, tel 413-93.

2341k